

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. } s 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz po-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Urzędnik dobry i Polak dobry.

Z tem określeniem spotykamy się często ku chlubie i zaszczytowi naszego stanu urzędniczego, ale zawsze jeszcze ocena taka pojawia się w formie jakby trwożliwej, dyskretniej pochwały „na ucho“, uznania wyrażanego ostrożnie w szczerpłym gronie niezawisłych obywateli. Najczęściej wówczas, kiedy przychodzi żegnać ustępującego z jakiegoś trudniejszego stanowiska urzędnika, powtarza się takie zdanie, ale mówiący jakby z jakiegoś tradycyjnego przyzwyczajenia ogląda się w tej chwili poza siebie, czy nie słyszał tej pochwały ktoś z niepowołanych podwładnych, kolegów, lub przełożonych chwalonego, ktoś, kto by niepotrzebnie rozgłosił to zdanie, lub może, co gorzej, umieścił w jakiej korespondencji dziennikarskiej, a toby mogło „zaszkodzić“ pochwalonemu w karierze.

Niestety tak jest i choć to objaw smutny, choć to skutek naturalny wiekowej zależności, a co najmniej półwiekowej niewoli, należy mu się bliżej przyjrzeć i charakter jego rozważyć.

Starsza gwardya urzędnicza pamięta jeszcze czasy Stadionów, Hammersteinów i Mnesdorfów i ich podwładnych kreishauptmanów Bachów, komisarzy Chomińskich, ronogatów gorszych od najtwardszych nasłanych z Wiednia lub Pragi poskromicielei „polskiej buty“, coraz szczuplejsza garstka blizkich emerytury urzędników, którzy wstąpili do służby w czasach, kiedy pamięć wyroków sądowych i politycznych, wydanych na „zdrajców“: Smolkę, Ziemiałkowskiego, Sapiełę i t. p. była jeszcze świeża, popatrzy z trwogą na sam tytuł tego artykułu, w myśli ich odezwi się echo dawnych wspomnień o czasach, w których zestawienie wyrazów urzędnik i Polak uważane było za objaw najwyższej nielojalności, mogącej ściągnąć na tak nazwanego urzędnika złą opinię u przełożonych i fatalne skutki w tajnej kwalifikacji.

Czasy te minęły bezpowrotnie. Wolno nam już nie tylko nazywać się ale i czuć się Polakami, uznano prawa nasze do równouprawnienia z innymi narodami monarchii ustawami zasadniczymi i osobnymi patentami cesarskimi, dano nam nie tylko prawo do używania języka własnego w całym życiu prywatnym i publicznym, ale nałożono to wprost jako obowiązek, stanowiąc zasadę, że językiem urzędowym kraju jest język polski. Dano nam polskie szkoły, polskie akademie, uznano dawne tradycje narodowe w formie wolności noszenia narodowego stroju, a żądań dalszych, zmierzających do posunięcia równouprawnienia narodowościowego do właściwych

i bezwarunkowo sprawiedliwych granic, nie mają odwagi odmawiać czynnikowi decydującemu innemi względami, jak nieśmiało tłumaczeniem się koniecznością jednolitej administracji wojskowej na wypadek wojny.

Reprezentacja kraju nosząca oficjalnie nazwę Koła polskiego odgrywała już i mogłaby dziś odgrywać w dziejach konstytucyjnych monarchii jedną z najważniejszych ról i wpływami swemi obalać rządy, usuwać ministrów na pozór wszechpotężnych i skierowywać politykę na nowe tory.

Monarcha goszcząc w kraju wyraża w pamiętnej przemowie przed kilku laty reprezentantom polskiej szlachty sympatię dla dążeń ludności, pod którymi nie rozumie patryotyzmu czysto austriackiego, lecz jedynie staranie o mocarstwowe stanowisko państwa.

Wszystko to objawy naturalne, bo oparte na niezłomnej zasadzie żywotności narodów kochających i szanujących swoją przeszłość, na zasadzie, która mówi, że tylko ten naród wzbudza nawet u wrogów szacunek, który ceni swoją odrębność i historję, te najwyższe klejnoty rodowe narodów. Objawy te powinny wystarczyć, aby wzbudzić w każdym urzędniku przekonanie, że jeszcze z chwilą wejścia do urzędu i choćby po kilku nawet przysięgach urzędowych, złożonych na wierność monarsze austriackiej i wydanym pod jego imieniem prawom, nie przestaje być synem swojej polskiej ojczyzny, nie tylko uprawnionym w teorii do wierności i miłości dla Niej, ale mogącym w praktyce dawać wyraz uczuciom rozsądnego patryotyzmu.

Znamy urzędników, którzy bez pozowania na bohaterów narodowych, bez obnoszenia swoich uczuć narodowych na pokaz, dają wyraz swej polskości śmiało i otwarcie, choć stoją na stanowiskach wybitnych albo nawet na posterunkach wysuniętych w głąb terenu, na którym ścierają się różnorodne prądy narodowościowe. Nikt nie będzie tak naiwny aby głosić publicznie ich imiona i podnosić to, co jest prostym obowiązkiem nieczciwego i szlachetnie myślącego człowieka do znaczenia zasługi obywatelskiej, ale też z pewnością nikt nie śmiał i nie śmie czy z tytułu przełożenia urzędowego czy z innych pobudek wytykać urzędnikowi jego poczucia narodowego i otwartego wyznawania ideałów narodowych.

Posel Fuchs, Niemiec, a więc w tym wypadku prawie że bezstronny, mówił jeszcze w r. 1872 w parlamencie: „ale i tej klasie urzędników nie zdołamy wpoić prawdziwie konstytucyjnego ducha, którzy łagodni jak gołąbki, chytry jak węże, płaszcą się i schlebiają każdemu systemowi rządów, których jedynym marzeniem i dążeniem wydostanie

się na jak najwyższy szczebel urzędniczej kariery, bez troski o dobro lub biedę swojego narodu i swej ojczyzny... lecz na szczęście, większa część urzędników austriackich wnosi już od początku swej służby lepsze i szlachetniejsze zalety, pewien zasób szlachetnego idealizmu obok poczucia obowiązków, co razem stanowi podatność i odpowiednią wrażliwość dla prawdziwie konstytucyjnych zasad“.

Tak mówił poseł austriacki i Niemiec przed przeszło trzydziestu laty i tak sądzić muszą urzędników i dziś tam, gdzie losy ich się rozstrzygają.

Mimo to jednak, nie możemy powiedzieć, aby nie było u nas pod tym względem jeszcze niejednego do zarzucenia. Nie wchodząc w ocenę wewnętrznych stosunków biurowych, w których niejednego z urzędników jego nazwisko o niemieckim brzmieniu, lub pochodzenie niemieckie zdaje się umacniać w fałszywym przekonaniu, że dobrym urzędnikiem austriackim może być tylko człowiek myślący i mówiący po niemiecku, popatrzmy na objawy smutne, przedstawiające się tu i ówdzie poza ściany i drzwi urzędów.

Odbija się jakaś uroczystość narodowa, w której bierze udział szeroki ogół obywateli kraju dla uczczenia pamiątek historycznych, dni radości lub bólów narodowych, stają w szeregu duchowieństwo, włościanie, mieszczaństwo, patryotycznie czująca część obywatelstwa wiejskiego, nawet nieraz wojskowi pojawiają się w galowym mundurze, tylko brak w takich zebraniach urzędników, albo jawi się ich śmiesznie mała garstka, jakby dla czezej formy i pozorów.

Są jeszcze niestety urzędnicy, którzy ofiarując pieniądze na składkę patryotyczną, wpisują się do listy składki literami N. N. powodowani naiwną i bezpodstawną obawą niekorzystnych następstw kwalifikacji. Są nawet między młodszymi reprezentantami sfer urzędniczych ludzie, chętni się bezwstydnie swoim indyferentyzmem narodowym, wyrażający się z rodzajem lekceważenia o objawach patryotyzmu, należącego według ich pojęć do muzealnych zabytków.

Tym nielicznym na szczęście kandydatom na wątpliwą wartość wawrzyny w walce o karierę, niech służą jako przestroga i upomnienie słowa wypowiedziane przez ks. Karola Antoniewicza na pogrzebie Wacława Zaleskiego, byłego gubernatora Galicji z czasów gorszych o wiele od dzisiejszych:

„...Polskiej ziemi dziecko, nigdy się tego, ani słowem, ani czynem nie wypierał, bo podle to dziecko, co się swej matki wyrzekło!“

1)

Rumuni macedońscy.

Ponieważ Bułgarzy robią dziś tak wiele hałasu na półwyspie Bałkańskim i, jak trafnie powiedział autor artykułu „Macedonia“ w Nr. 251 „Słowa Polskiego“, umieją krzyczeć i wówczas nawet, gdy nie są mordowani, jeno sami mordują, — przeto „kwestya macedońska“ jest na razie uważana za wyłączenie bułgarską... O Bułgarach zapominamy czasem o tyle tylko, o ile jakaś „muzulmańska“ Albania protestuje z bronią w ręku przeciwko „reformom macedońskim“ i to nie jedynie z racji swego „muzulmanizmu“, — zauważymy — ale także na podstawie własnego programu reform bałkańskich.¹⁾

Jądra wszakże kwestyi macedońskiej — pomijając uboczne wpływy polityczne — w tem właśnie szukać należy, że Macedonia nie jest bynajmniej bułgarską, ani też przeważnie bułgarską, a Bułgarzy chociażby w imię „praw historycznych“, wyłącznych do niej pretensyj rościć nie mogą, gdyż „praw“ tych nie mają zbyt wiele. Żadne dynamity saloniczne nie są w stanie odmienić realnych stosunków tradycyjnych i narodowościowych Macedonii, wobec których istotnie macedońska rewolucja t. j. powstanie ogółu ludności macedońskiej, na dzisiaj przynajmniej, możliwem nie jest, a

wątpić należy, czy możliwem będzie kiedykolwiek.

Przed 50 niespełna laty „kwestya macedońska“ właściwie wcale jeszcze nie istniała. Co najmniej mało kto wątpił wówczas, że jest to kwestya wyłącznie grecko-turecka. Jeszcze w r. 1861, patriota serbski, niejaki D. Stefanowicz, przyznaje Grekom zupełną słusność tradycji bizantyńskich t. j. panowania „od Kandyi aż po Bałkany“!! Broszura jego wydana w Paryżu p. t. „Slaves et Grecs devant la Turquie“, uważa „Epir (Albanie), Macedonia, Tessalie“, jako „pays grecs s'il en fut jamais“... Pretensje serbskie w owym czasie nie przekraczały granic Bośni i Nowego Bazaru. Później dopiero, głównie w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, zaczynają one coraz szersze zataczać kręgi, ale rychło maleją znowuż, podobnie jak i aspiracje greckie, ustępując miejsca nadzwyczaj szybko wybuchającym roszczeniom macedo-bułgarskim, albo powiedzmy lepiej pan-bułgarskim.

W chwili narodzin „wielko-serbskiej“ idei Bułgarzy nie marzyli jeszcze nawet o niepodległości Bułgarii i nawet! Patriarcha rewolucjonistów bułgarskich Sawa Rakowski w piśmie ku swojemu „Dunawski Liebed“ (drukowanym w Belgradzie) za ledwo odważył się podówczas cerkiewną kwestyę bułgarską poruszać... Legion zaś bułgarski, walcząc z załogą turecką na wałach belgradzkiej cytadeli pod przewodem tegoż Rakowskiego, sądził, że spełnia całkowicie swe bułgarsko-narodowe zadanie, które widział w przyczynieniu się do uformowania jakiegoś, niezbyt jasno określonego, bałkańsko-słowiańskiego państewka, pod hegemo-

nią Serbii Obrenowiczów...²⁾ Dzisiejszy zięjący dynamitem Lew³⁾ bułgaro-macedoński był podówczas skromniutkim „Łabędziem dunajskim“ jeno, który ziszczenie wszystkich swych nadziei widział czas jakiś w cankowskiej unii z Rzymem⁴⁾.

Wkrótce, w 1877 r. Księstwo bułgarskie i autonomia Rumelii spada Bułgarom jakby z nieba, a San-Stefańska Bułgaria, ogarniająca i Macedonię — pomyślana zresztą jedynie w duchu interesów moskiewskich — jakkolwiek kongres berliński uśmiercił ją radykalnie, budzi tem nie mniej pan-bułgarskie apetyty dzisiejszych Sarafowów. Podcięcie skrzydeł „wielko-serbskiej idei“ przez austriacką okupację Bośni i Hercegowiny, następnie zaś powołanie rumelijskiej rewolucji, połączenie obu Bułgarij, a zwłaszcza niefortuna dla Serbów wojna 1885 r. o „równowagę“ na półwyspie Bałkańskim... nareszcie bezkarność wygnania Batenberga, również bezkarny opór wbrew woli mocarstw ks. Ferdynanda, a z drugiej strony dekadencja dynastji Obrenowiczów itd. itd. — wszystko to przyczyniło się zna-

²⁾ „Sierbsko-bułgarskija odnoszenija po makedonskomu woprosu“. Ciekawe i staranne studjum P. Miliukowa, drukowane w „Sborniku“, 1900, wydanym zamiast numerów zawieszzonego podówczas przez cenzurę miesięcznika „Russkoje Bogatstwo“.

³⁾ Lew jest nerbem Księstwa Bułgarskiego.

⁴⁾ Tenże Cankow, nestor bułgarskich mężów stanu, niegdyś najgorętszy papista, jest dzisiaj — jak wiadomo — najzagorzalszym arcy-prawosławnym moskalofilem!...

¹⁾ Program ten załączam osobno.

O tak zwanym szowinizmie gawęda...

Budapeszt, 19 sierpnia.

(A.) Jeden z posłów, którzy w przeszłym tygodniu bawili na prowincji, opowiadał mi, że w miastach i komitatach rośnie niezadowolenie z działalności stronnictwa liberalnego. Posłów tego stronnictwa wyborcy nazywają „dworakami“. Zarzucają swym przedstawicielom, iż nie dbają o interesy narodu, jeno troszczą się o łaskę dworu.

To oburzenie wyborców wywarło skutek. Posłowie stronnictwa rządowego teraz liczą się z życzeniami ludności. Punkt ciężkości obecnego położenia politycznego polega właśnie na owej zmianie frontu, którą wykonało stronnictwo rządowe. Poprzednio, za Szella ustępstw narodowych w zakresie armii wspólnej domagało się stronnictwo niezawisłości i hr. Apponyi wraz z garścią wiernych sojuszników. Pódezas haniebnej, acz krótkiej gospodarki hr. Khuena niemal całe stronnictwo rządowe pod naciskiem opinii publicznej domagać się zaczęło ustępstw powyżej wspomnianych. Obecnie korona, gdy przyjdą na stół ustępstwa narodowe w zakresie armii wspólnej, będzie miała do czynienia nie z opozycją, lecz z stronnictwem rządowym. Ustępstwa, na które przystanie to ostatnie, członkowie stronnictwa niezawisłości mogą chwilowo przyjąć i na lat parę podpisać zawieszenie broni. Będzie to przecież tylko zawieszenie broni...

Z narodów patryotycznych Madziarzy są jednym z najbardziej patryotycznych. Ich patryotyzm graniczy istotnie z fanatyzmem, ma wszelkie strony dodatnie i wszelkie wady fanatyzmu. Madziarzy są niesłychanie nietolerancyjnymi dla innych narodów, aby swemu własnemu torować drogę do rozwoju. Madziarzy tępią języki obce ludów, zamieszkujących Węgry, aby rozszerzać znajomość własnego języka. Madziarzy znajdują, że Budapeszt jest ładniejszym, niż Paryż, znajdują, że Węgry są najpiękniejszym krajem na ziemi, znajdują, że ich narodowość jest spiżowo trwała, gdyż przetrwała szczęśliwie i zwycięsko 150 lat niewoli tureckiej, a teraz łamie rządy kamarylli wiedeńskiej, trwające także z górą 150 lat. Cudzoziemiec powie, że takie samolubstwo narodowe jest jednostronnem, prowadzi do okrucieństwa, prowadzi do zaślepienia. Prawda! Lecz prawdą jest zarazem, iż tylko takie samolubstwo narodowe jest w stanie zszeregować wszystkie warstwy narodu pod sztandarem służby obywatelskiej w imię lepszej, świetniejszej, potężniejszej przyszłości.

Szczery patryotyzm bowiem pracuje zawsze dla przyszłości. Jak my, prawniki cierpimy dzisiaj za brak patryotyzmu naszych pra-pradziadów; jak nasza niewola jest następstwem s ob k o w s t w a o s o b i s t e g o jednostek z przed lat dwustu i trzystu, tak samo lepsza dola pokoleń, które przyjdą do życia po nas, będzie wynikiem faktu, że samolubstwo narodowe bierze teraz wśród nas górę nad samolubstwem jednostek.

Wśród Madziarów owo samolubstwo narodowe stwarza cuda, daje im wiarę w siły własne, uczy wytrwałości i konsekwencji, hartuje charaktery. Taki Zsoltan Papp, adwokat zadłużony, który mógł być schować 10.000 koron i żądać rozmaitych innych korzyści materialnych, ani chwili jednej nie uległ pokusie. Przeciwnie, od razu wprowadził lotrów w pułapkę, aby następnego dnia zdemaskowaniem zbrodni narodowej Szaparego, jego mocodawców i jego agen-

komie do spotęgowania żarłoczności bułgaro-macedońskiego apetytu i wzmocnienia wiary Sarafowów, że łatwo go będzie można zaspokoić...

Tem nie mniej jednak jest to apetyt sztucznie podniecony San-Stefaną, dawką pan-moskiewskiej „nux vomica“!

Chodzi nam wszakże tutaj przede wszystkim o wykazanie, że w przeciągu zaledwo kilkudziesięciu lat „kwestya macedońska“ tyle razy i tak łatwo zmieniała chorągiewkę, co najlepszym jest dowodem, że żadna z wywieszonych dotąd nie odpowiada rzeczywistym stosunkom i potrzebom kraju... W razie czego, gdyby się powiodło zfastrygować jakiś wiekoprawny sztandarzyk szerszej macedo-słowiańskiej akcji, co jest na razie arcy wątpliwem⁵⁾, to i pod jego przewodem jednaka kwestya macedońska całkowicie żadną miarą zafatwiona nie będzie. Słowiańskie jeno tej kwestyi rozwiązanie przede wszystkim zadowolni Greków, którzy jakkolwiek coraz

⁵⁾ W ostatnich dniach zapowiedziano wprawdzie tworzenie się jakichś serbsko-chorwackich komitetów, coby solidarnie z bułgarsko-macedońsk. miały rozpocząć wspólną akcyę południowo-słowiańskiego wyzwolenia, ale — pomijając już kwestyę możliwości w danej chwili podobnej akcyi, — byłby to właściwie powrót do programów serbskich z czasów Michała Obrenowicza, a więc programów wrogich wyłączności bułgarskich aspiracyi do Macedonii. Sam zamiar zresztą takiej koalicyjnej akcyi „chorwacko-serbsko-bułgarsk.“ nie jest czemś więcej jak tylko protestem przeciwko panbułgarskim zachciankom w Macedonii.

tów, ostrzedz współobywateli i obalić Niemca, narzucanego Madziarom na prezesa ministrów. Nie brakuje wśród publicystów madziarskich ludzi, którzy władają językiem niemieckim świetnie. Wyposażeni talentem i wiedzą, mogliby w Wiedniu i w Berlinie zarabiać łatwiej pięć razy tyle, co w Budapeszcie. Patryotyzm każe im pracować dla swoich. W teatrach budapeszteńskich pełno aktorów pierwszorzędnych. Aktor węgierski jest niemal zawsze ozdobą swego zawodu, często gwiazdą. Mimika, gestykulacja, deklamacja wzorowe. Cudzoziemiec, który jednego słowa madziarskiego nie rozumie, pojmie dokładnie treść każdej sztuki dzięki wybornej grze aktorów. Dla takich artystów, sceny niemieckie stałyby otworem. Tymczasem — prócz dwóch śpiewaków operetkowych — artyści madziarscy pozostają wierni scenom narodowym. Modrzejowską i Kochańską, Reszków i Czosnowską, która występowała w Moskwie, gdyby byli Madziarami, powitanoby za powrotem do Budapesztu jajem zgnilem, ale nie kwiatami i szeregiem owacyj. Madziarzy są nietolerancy wobec obcych, ale umieją szanować godność narodową...

Na szyldach Budapesztu niema prawie zupełnie napisów innych, jak napisy madziarskie. Czasami w ulicach dzielnicy wewnętrznej, na eleganckiej Vaci-utca lub na placu Gizeli zabłąka się szyld francuski modniarski; niekiedy na ulicach Budy obok napisu madziarskiego „Bor és Sör“ ujrzyysz skromne literki „Wein und Bier“. Ale to już szczątki, kryjące się wstydlawie po kątach. Godzinami będziesz chodził po ulicach Budapesztu i nie usłyszysz języka niemieckiego nawet wśród izraelitów Leopoldstadtu, wśród tych samych izraelitów, którzy w r. 1848—1849 jak jeden mąż stali po stronie Austrii. Gazety niemieckie wychodzą w Budapeszcie i mają sporo abonentów wśród Niemców, Serbów, Rumunów i Słowaków. Ale na ulicy kolporter ich nie sprzedaje, nikt nie wykrzykuje ich tytułu, nikt nie ośmieli się tego uczynić. Dlaczego? Bo nawet ten dziesięcioletni wyrostek, chrześcijanin czy izraelita, który sprzedaje gazety, wie, że byłby raz na zawsze zbojkotowanym, zrujnowanym, gdyby się ośmielił zachwalać gazety niemieckie.

Powiecie, że jest to szowinizm! Może. Ja wiem przecież, że tylko taki szowinizm nieubłagany zdoła zaprowadzić w całym narodzie karność żelazną, bez której niema odrodzenia ekonomicznego, nie będzie lepszej przyszłości dla karnych synów i wnuków. Może jest ten szowinizm brutalnym, może w oczach cudzoziemca śmiesznym, ale bez owego szowinizmu, czyli bez owej żelaznej karności narodowej byłiby Madziarzy dzisiaj tylko tem, czem my Polacy jesteśmy w Galicyi, pozostawaliby na łasce biurokracyi wiedeńskiej i byłiby przedmiotem wyzysku ze strony fabrykantów austro-niemieckich.

Uczmy się od nich, gdyż na naukę nigdy nie jest zapóźno, zwłaszcza dla narodu tak zdolnego jak polski!

Smutna statystyka.

Osobną rubrykę w sprawozdaniach inspektorów przemysłowych tworzy coroczna statystyka nieszczęśliwych wypadków i chorób zawodowych, jakim ulegają robotnicy pracujący w przemyśle. I w tym kierunku, pod względem zapobiegania jednym i drugim — zapomocą odpowiednich urządzeń ochron-

skromniejsi w swych pretensjach, tem niemniej przecież są bardzo poważnym elementem w Macedonii, a to szczególnie z względu na kulturowe swe stanowisko; jest to element silny finansowo, a wpływ jego szkolny wśród ludności chrześcijańskiej tego kraju jest najstarszym, nadto mają Grecy do dyspozycji silne jeszcze, tradycyjnie wpływy kościelne... Co do Albańczyków również nie może być wątpliwości, jakim byłoby ich stanowisko wobec ewentualnego w duchu roszczeń słowiańskich zażegnania burzy macedońskiej.

Jest wszakże na półwyspie Bałkańskim jeszcze jeden element bardzo ważny, o którym ponieważ najmniej hałasuje, prawie zupełnie zapominamy, stawiając horoskopy co do przebiegu obecnych i przyszłych wypadków macedońskich,

Są to Macedo-Romyni (Romani = Rumuni) czyli Aromyni albo Armyni przez Bułgarów zwani Cyncarami, a przez Greków Kuco - Włachami (Wolochami⁶⁾).

Etnicznie są oni Dako-romanami, odrzucenymi z Karpat i z nad Dunaju nawałą Madziarów, zaś wedle innej teorii są to Trako-laciny, część których w w. XIII. wywędrowawszy na północ Bałkanu, wytworzyła karpacko-naddunajską ludność rumuńską, wypychając lub ro-

⁶⁾ Dr. G. Weigand. „Die Aromunen“. Lipsk, 1894. Ión Nenitesku „Români din Turcia europeana. Studiu etnic si statistic asupra Armânilor“ Bukareszt 1895. Jedno z najobszerniejszych (641 str. w dużej 8-ce) i bardzo starannych, a najnowszych studyów w tej kwestyi.

nych — rok ubiegły żadnego prawie nie zaznacza postępu, jak gdyby na dowód, że ruch przemysłowy bez ofiar w ludziach obejść się nie może.

W całej Przedlitawii naliczyły inspektoraty w zeszłym roku ogółem 58060 wypadków nieszczęśliwych, wydarzonych w zakładach przemysłowych, z tych 479 (0.8 proc.) wypadków śmiertelnych. W rzeczywistości było ich znacznie więcej, jak między innymi przekonac się można z cyfr, ogłaszanych przez zakłady ubezpieczeń od wypadków, inspektoraty zapisują bowiem jeno te katastrofy, o których urzędowe otrzymały doniesienie.

W Galicyi statystyka ta wykazuje razem 886 wypadków, w tej liczbie 30 śmiertelnych, a mianowicie w okręgu inspektoratu lwowskiego 579 (17 śmiert.), krakowskiego 217 (7), w okręgu stanisławowskim 90 (6).

Ciekawem jest zestawienie cyfrowe nieszczęśliwych wypadków z poszczególnymi gałęziami produkcji przemysłowej. W całym państwie najwięcej ofiar (22.2 proc.) pochłania przemysł budowlany, następnie metalowy (19 proc.) i maszynowy (15.7 proc.), względnie wysoki procent wypadków jest jeszcze w przemyśle żywnościowym (9.1 proc.).

W Galicyi stosunek ten przedstawia się trochę inaczej, pierwsze miejsce zajmuje tu we wszystkich okręgach przemysł drzewny, połączony z forsowym wyrębem lasów i ruchem tartakowym: w okręgu lwowskim przypada nań 44.7 proc., w krakowskim 18, w stanisławowskim aż 46.7 proc. wypadków, po nim idą: przemysł budowlany (w okręgu lwowskim 31.6 proc.), w okręgu krakowskim przemysł tkacki (18 proc.), maszynowy (16.6 proc.), żywnościowy (12 proc.), w stanisławowskim produkcya pierwotna (32.2 proc.).

Z wypadków śmierci zdarzyło się w Galicyi 9 w przemyśle budowlanym, 6 w żywnościowym (młyn), 12 w produkcji kamieni, gliny i szkła.

Jako przyczyna nieszczęścia z reguły figuruje „własna nieostrożność robotnika“. Tu i ówdzie może to być prawdą, częściej jednak w czem innym właściwej przyczyny szukać trzeba, w igraniu z życiem robotników ze strony przedsiębiorcy, w braku nadzoru, w nienależytem i nie dość sumiennem zabezpieczeniu maszyn i t. p. Liczne stosunkowo wypadki w przemyśle drzewnym n. p. zdarzają się przeważnie przy ścinaniu drzew w lasach, przy transporcie kłoci i układaniu desek w tartakach. Niebezpieczne te roboty, jak stwierdza inspektorat lwowski, wykonywane są zwykle bez wszelkiego nadzoru, przy niedostatecznej liczbie robotników, nierazko z lekkomyślnością wprost karygodną. Tak samo karygodnym jest praktykowany niestety często w fabrykach zwyczaj nakładania pasów transmisyjnych na koła bębne w ruchu. Winien tu nieraz i przedsiębiorca, który na to pozwala, i robotnik, który junaćką lekkomyślnością swoją nazbyt często śmiercią przypłaca.

O chorobach zawodowych, na które zapadają robotnicy przemysłowi, znajdujemy w sprawozdaniach inspektoratów lwowskiego i stanisławowskiego parę szczegółów ciekawych i pobudzających do głębszej refleksyi.

Inspektorat lwowski zwraca uwagę na ostatnie sprawozdanie miejskiej Kasy chorych, które stwierdza, że na 426 ubezpieczonych robotników piekarskich we Lwowie było 53 (12 proc.) chorych na cierpienia weneryczne, a między nimi 36 (8.4 proc.)

manizując inne elementy etniczne, zamieszkałe podówczas na tym obszarze⁷⁾.

Historycznie zaś „Armyni“ obok cennej spuścizny trako-lacińskiej, są dobrze uprawionymi spadkobiercami wielkiej tradycyi Asanidów, gdyż — jak wiadomo — bracia Piotr i Asan, założyciele dynastyi, która stworzyła potężne Bułgarsko-Rumuńskie imperyum (1186—1393) byli watażkami jednego z górskich szczepów aromyńskich.

⁷⁾ Teorya wędrówki na północ Bałkanu ludności trako-lacińskiej w w. XIII., niesłusznie zwana „teoryą Rösslera“, uważa Słowian i Madziarów za starszą na obszarze rumuńskim ludność, niż Rumuni dzisiejsi. „Die Anfänge d. walachischen Fürstenthums“ 1869. „Ueber Zeitpunkt d. Slavschen Ansiedlung an d. unteren Donau“ 1873 etc. etc. Teorya ta jest dominującą z łatwo zrozumiałych względów w Węgrzech. Uczeń rumuński, a zwłaszcza znakomity erudyty i genialny pisarz naukowy Bohdan Petryczek-Hyżdew (Hasden) Macedo-rumuńców uważa za Dako-lacinów karpackich. W genealogii jego ludów bałkańskich, ciekawem jest, że Bułgarzy mają być Trako-romano-Polakami (t. j. Balto-nadwisiańskimi Słowianami). Załączam graficzne unacoenienie tej teorii, która czytelnika polskiego więcej zainteresować może. („Strat si substrat. Genealogia popoarelor balcanice“ Roczniki Akad. Rumuńskiej. Serya II. Tom XIV.)

C. d. n.

W. ROLA PIEKARSKI.

Część II trylogii
powieści historycznych
z epoki napoleońskiej

Wacława Gąsiorowskiego

2 tomy

Rok 1809

wyszła z pod prasy i nabywać można
w Administracyi „Słowa Polskiego“ we Lwowie
ul. Chorążczyzny 17—19. Cena egzemplarza kor. 3 w ozdobnej oprawie kor. 3.60
przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal.

dotkniętych kilką. Tak smutnej statystyki nie wykazuje pod tym względem żadna inna kategoria robotników.

Z chorób ściśle zawodowych, zaobserwowano między innymi dwa wypadki teżca u dwóch robotników szrotkarskich, oba śmiertelne. W rafineriach nafty zanieczyszczenie bielizny i ciała wywołuje u robotników wyrzuty parafinowe, które ustępują pod wpływem częstszej kąpieli. Byłoby przeto wskazane urządzenie w tych przedsiębiorstwach łazienek fabrycznych.

Trzy ciężkie wypadki t. zw. nekrozy fosforowej notuje za rok ubiegły inspektorat stanisławowski w jednej z fabryk zapalek w powiecie stryjskim. Unieszczęśliwione tą straszną chorobą dziewczęta (w wieku 17, 19 i 22 lat) musiały poddać się operacyom szczęk dolnych.

W trzech istniejących obecnie w tym okręgu fabrykach zapalek — pisze tenże inspektorat — panują co do wewnętrznego ich urządzenia, stosunki tak smutne, że nie tylko ze stanowiska ochrony robotników, ale i ze względów czysto technicznych żadną miarą tolerować ich dłużej nie można. Przepisów ochronnych wydanych specjalnie dla tej gałęzi przemysłu, ani przedsiębiorca, ani robotnik z reguły nie przestrzega. O skuteczności zwalczania nekrozy fosforowej w takich warunkach, nie może być mowy, to też, zdaniem inspektoratu, należałoby w drodze ustawodawczej wydać bezwzględny zakaz przerabiania białego fosforu, zakaz, który już w innych państwach istnieje, a z którym i nasi przedsiębiorcy pogodzićby się mogli.

Organy inspekcyjne zwracają w latach ostatnich szczególną uwagę na zwalczanie tuberkulozy, która w całym społeczeństwie, a w szeregach robotniczych szczególnie obficie zbiera żniwo i ludność, rzec można, dziesiątkuje. Starania nasze — zaznacza inspektor stanisławowski — skierowane były przeważnie ku temu, aby wszędzie, gdzie tego potrzeba, domagać się dobrej wentylacji, utrzymywania w pracowniach atmosfery możliwie wolnej od kurzu i wyziewów, urządzania odpowiednich wychodków, dostarczania zdrowej wody do picia, ustawiania spławaczek wodą napełnionych, zwłaszcza w piekarniach, młynach, drukarniach i t. p. przedsiębiorstwach, wreszcie odpowiedniego urządzania mieszkań i noclegów robotniczych. Jeżeli usiłowania te nie zawsze odnosiły skutek pomyślny, to przypisać trzeba zbyt małemu i nie dość powszechnemu zrozumieniu doniosłości tych środków zapobiegawczych.

Podobne spostrzeżenie czyni inspektorat lwowski. Nietylko pracodawcy, ale i robotnicy zbyt często, niestety, lekceważą sobie wszelkie pouczenia i wskazówki, dotyczące higieny przemysłowej. W młynach n. p., w których spadające na podłogę mlewo miesza się z pośledniejszymi gatunkami maki i następnie pozbywane jako artykuł konsumpcyjny, spotyka się często podłogi i schody oplute w najobrzydliwszy sposób.

Nie lepiej dzieje się w piekarniach i innych przedsiębiorstwach przemysłu żywnościowego. Dla ilustracji stosunków, pod tym względem panujących, przytoczyć się godzi cyfry, zawarte w cytowanym wyżej sprawozdaniu lwowskiej Kasy chorych. Na 426 robotników piekarskich, ubezpieczonych we Lwowie, leczyło się 42 na tuberkulozę albo skrofulozę, 41 na ostry bronchit, 11 na chroniczny bronchit, 4 zaś umarło w ubiegłym roku na suchoty. Po długiego sprawozdania tylko czeladnicy krawieccy

wykazują cyfry jeszcze smutniejsze. Na 254 ubezpieczonych było 73 czyli więcej niż 28 proc. dotkniętych tuberkulozą lub skrofulozą. Istotnie smutna statystyka!

Z ziem polskich.

(Niezadowolające postępy w języku rosyjskim, — Krytyka działalności komisji kolonizacyjnej.)

— Łatwiejby chyba było wypełnić beczkę Danaid, niż zadowolnić pedagogów i władze rosyjskie pod względem wymagań od młodzieży polskiej języka „państwowego“. Wykłady języka polskiego w gimnazyach niemal unicestwiono, język rosyjski jest wykładowym wszystkich przedmiotów, za wyjątkiem religii, gramatykę, składnię, statystykę i literaturę rosyjską, wtłacza się w głowy „przywiślańskich“ uczniów przez kilka godzin tygodniowo we wszystkich klasach gimnazjalnych, od uczniów wymaga się nietylko biegłości i poprawności w wysłowieniu się i wypisaniu w języku rosyjskim, ale nawet „przejęcia się jego duchem“, to znaczy opanowania tymi tajnikami języka, które jedynie dla rodowitych Rosjan są dostępne. Można powiedzieć, że język rosyjski pochłania lwią część mózgołów i wysiłków umysłowych młodzieży. Pomimo to władza jest zawsze niezadowolona, raz w raz zjawiają się plany i innowacje, mające na celu rozszerzyć i pogłębić zakres języka rosyjskiego, który zdobył już dawno niepodzielnie dominującą przewagę nad wszystkimi przedmiotami wykładów gimnazjalnych. Świeża ostrość, pobudzająca pedagogów rosyjskich do nowych wysiłków wtłaczania języka rosyjskiego w głowy polskich wychowanców jest okólnik kuratora warszawskiego okręgu naukowego.

„Sprawozdania profesorów uniwersytetu — brzmi okólnik — o pracach piśmiennych z języka rosyjskiego, wykonanych podczas egzaminów ostatecznych w gimnazyach i szkołach realnych okręgu, dowodzą niskiego stopnia znajomości języka rosyjskiego wśród kończących te szkoły. Fakt ten potwierdzają dane cyfrowe, a mianowicie, że 20-8 proc. uczniów, dopuszczonych do egzaminów ostatecznych, złożyło niezadowolające wypracowania z języka rosyjskiego; nie bacząc jednak na to, prawie wszyscy byli dopuszczeni do egzaminów ustnych i otrzymali świadectwa dojrzałości.

„Największą pobłażliwość w tym kierunku okazały rady pedagogiczne gimnazyów: kieleckiego, łódzkiego, łomżyńskiego, lubelskiego, radomskiego, praskiego i szkoły realnej warszawskiej. Znajdujące się w okręgu sprawozdania o egzaminach w gimnazyach i szkołach realnych okręgu w r. 1901—1902 świadczą o niepożądanym i szkodliwym odstępstwach od przepisów egzaminowych. Wreszcie przy osobistym zwiedzaniu całego szeregu zakładów średnich okręgu przez kuratora, w większości wypadków zwrócono uwagę na niski poziom umiejętności uczniów, a zwłaszcza znajomości języka rosyjskiego; przytem zauważono, że w zakładach, posiadających większość uczniów pochodzenia polskiego, uczniowie klas starszych, prawie wszyscy bez wyjątku, znacznie gorzej władają mową rosyjską, niż wychowawcy klas niższych.

„Upatrując przyczyny powyższego zjawiska w praktykowanej w ostatnich czasach przez rady pedagogiczne zbytnej pobłażliwości przy egzaminach, w niczem nie wytłumaczonym obniżeniu wymagań ze strony nauczycieli, a także w braku dozoru

ze strony przełożonych nad całokształtem nauki, kurator warszawskiego okręgu naukowego poleca dyrektorom średnich zakładów naukowych przedsięwziąć wszystko zależne od nich środki dla usunięcia na przyszłość wspomnianych braków“.

Łatwo przewidzieć skutki tego okólnika. Profesorowie gimnazjalni, dla których jest on publicznie wypowiedzianą wymówką zwierzchnika, powetować sobie postarają tę przykrość na skórkach wychowanków polskich. Młodzież polska ze zdwojoną intensywnością ogłupiana będzie wykładami języka rosyjskiego.

— „Posen. Neueste Nachrichten“ potwierdziły podaną przez pisma polskie a zaprzeczoną przez „Pos. Tagblatt“ wiadomość, że komisja kolonizacyjna odkupiła od Landbanku wielkie majątki niemieckie za bardzo wysoką cenę. Wyliczając, jakie mianowicie majątki nabyła komisja kolonizacyjna, „Pos. N. Nachrichten“ krytykują ostro postępowanie komisji.

„Wszystkie te majątki — pisze wspomniany dziennik — Landbank przed trzema laty kupił po cenach straszliwie wygórowanych i nie mógł ich się pozbyć mimo poleceń w wielu gazetach i mimo całego wojska agentów. Landbank jest Towarzystwem akcyjnym, które musi się starać o dostarczenie swoim akcjonariuszom tłustych dywidend. Ale te 250 milionów, które dotychczas przyznano komisji kolonizacyjnej, nie są na to, aby Towarzystwo akcyjne wybawić od kłopotów pieniężnych. Nie można dosyć ostro protestować przeciwko takiemu gospodarowaniu pieniędzmi płacących podatki. „Pos. Neueste Nachrichten“ stwierdzają następnie, że wskutek sztucznie przez komisję wysrubowanej ceny majątków, osoby prywatne nie są prawie w stanie kupować majątków, a przypływ kolonistów z Westfalii i Saksonii ustał zupełnie.

„A właśnie z Westfalii i Saksonii — piszą „Pos. N. Nachrichten“ — swego czasu przybyli do Księstwa Poznańskiego owi rolnicy, którzy do nas przynieśli wysoką kulturę i jeszcze dziś wzorowo gospodarzą na swych majątkach“. Cytując słowa powyższe, dodaje od siebie „Berliner Tagblatt“:

„Nie mamy nic przeciwko Landbankowi. Przeciwnie, jesteśmy przekonani, że to przedsiębiorstwo ma wielkie znaczenie w dziele kolonizowania niemieckimi majątkami Wschodu. Ale jeśli Landbank przy nabytku jakiegoś majątku się przerachował, to nie jest bynajmniej rzeczą komisji kolonizacyjnej wydobywać z błota to prywatne przedsiębiorstwo. Byłoby bardzo pożądanem, aby wyjaśnienie tej sprawy nastąpiło zarówno ze strony Landbanku, jak i ze strony komisji kolonizacyjnej. Radzi będziemy, jeśli komisja zdoła się z zarzutów oczyścić. Ale, niestety, mało mamy na te nadziei“.

Te głosy dzienników niemieckich, które krytykują komisję kolonizacyjną właśnie dlatego, że nie dostatecznie lub nieudolnie spełnia swoje zadanie eksterminacji Polaków, cieszyć nas tylko mogą. Jeśli komisja wdała się w jakieś podejrzané szacherki z Landbankiem, jeśli śpieszno jej uzyskanymi od państwa pieniędzmi napełnić kieszenie prywatnych akcjonariuszów lub magnatów niemieckich, nie my, zaiste, boleć nad tem będziemy.

Rozruchy w Kijowie.

Wobec braku przez kilka dni wiadomości z Kijowa, przypuszczają, że listy wysyłane stamtąd za

Szwolężerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

31) WACŁAWA GĄSIÓRÓWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Stadnicki nachmurzył się i porwał za czapkę. — Obejdzie się bez łaski... a na drugi raz zważaj na słowa, bo ja się już odzwyczaiłem od waszych szwolężerskich konceptów!

Jankowskiemu z kolei przykro się zrobiło, że zadrasnął dawnego kolegę.

— Józku! Cóż ty ze mną będziesz!? — Bo nie lubię, psia mać! Ja do ciebie o poradę, o pomoc!... Myślisz! Nie zginę i bez ciebie!...

— Wybrałeś się też!... Rady chcesz odemnie — a mnie jej brak dla samego siebie! Licho mnie tu skusiło mundurem łyskać. Leć mi pęka z wczorajszego honoru! Byłem u generała Rautenstraucha... zgrałem się do ostatniego napoleona... No! Mogę mieć rzadką minę!...

— Widocznie chciałeś tego!

— Chciałem!... Zaproszeniu odmówić nie wypadało... Wlałem między paniczów, sztabowców rozmaitych...

— Dobrze — wiem! Martw się tedy spokojnie...

— Nie róbże do czarta awantur! Więc o cóż idzie! O pułk?! Mówiłeś o pułku! — Tyle wiem, co i ty, bom Załuskiego od dwóch dni nie widział! Zresztą co gadać — melduj się do niego wprost, wszak go znasz!... On ci powie lepiej, niż Roztworski, bo marszrutę zna! Przecież konie będzie dosyłał!... Tylko się śpiesz, bo wychodzi wczas z domu do maneżów! No — masz radę! Widzisz! Twoja łatwiejsza! A ze mną źle zupełnie! Gdyby nie król

westfalski, tobym jeszcze wybrnął — lecz mi nowy mundur wielki spadł na kark... ty! Nie znasz jakiego dusigrosza! Nie — idź do Załuskiego — nie marudź, bo i jemu pewno króla westfalskiego dodali dla rozmaitości...

— Króla westfalskiego?! Załuskiemu!

— Ba — ba! Paradę taką wykują mu, żeście tu nie widzieli!...

— Skądże się weźmie znów!

— Hieronim!... Bądź spokojny, zobaczysz i samego cesarza!

— Nie ciekawy jestem, miałem go dosyć!

— Tak cię przerobili w Warszawie! Hm — prędko!

— Pewnie, bo nim z Hiszpanii do wioszczyny mojej dopadł — już mi całe szwolężerstwo wywietrzało!

— Bajasz sobie na czoło! Sam nie wiesz, czego chcesz?

— Proszę! Czego chcę! W domu siedzieć, na swoich własnych śmieciach, śmieci tych pilnować, za te śmiecie ginąć, a nie tam napoleonowego stracha po śmiecie udawać!

— Płytko sięgasz — dali nie postrzegasz! Zamroczyło cię, jak i tysiące innych! Pokaże wam jeszcze cesarz, nie jedno pokaże!...

— Ciesz się, że będziesz coś oglądał — ja tam niespragnionym!

— Dosyć, dosyć stary burezymucho! Patrz końca a nie przymawiaj — bo ani ja, ani ty, nie wypolitykujemy nie! — Idź do kapitana — czas wielki — a co z nim się w takie rozprawy nie wdawaj!

— Bo co?! — huknął wyzywając Stadnicki.

— Bo jego nie przekonasz, a sam kłopotu się nabawisz!

— Proszę, tak mu rakarstwo w Hiszpanii — zamakowało!

Jankowski ujął poręcznika za ramię.

— Józku — coż ty rozum stracił! Mityguj się! Płwasz, sam nie wiesz za co i na kogo!

— Właśnie, że wiem, psia mać! Nie lubię!... Niszczyliście im kraj, palili, mordowali... a ja teraz może będę odpowiadał za to?!... Ani myślę! Rakarze, powiedziałem i nie lubię!... Bywaj mi!... Idę! Niech mi Załuski spróbuje!...

Stadnicki zaklął siarczyście i wyszedł, pozostawiając zdumionego tym wybuchem towarzysza broni.

Na ulicy poręcznik ochłonił nieco — lecz gdy stanął po małej chwili w antykamery pańskiej kwatery, zajmowanej przez Załuskiego i gdy na samym wstępie powitał go zamaszysty wąsal w wyswieżonym uniformie szwolężerskim — Stadnickiego znów jakaś przekora kolęła, a poprzednie wyłuszczone Jankowskiemu racje, już zgola wydały się słusznymi. Nadomiar wąsal zmierzył butnie poręcznika i zagadnął sucho, nie kwapiąc się do zdjęcia płaszcza z ramion Stadnickiego.

— Co waszmość!?

— Kapitan Załuski tutaj?!

— Tutaj... ale imię pan kapitan zbiera się i nie ma czasu!

— To się pokaże! Melduj!...

— Nie mam rozkazu! — odparł hardo wąsal.

Stadnicki zrzuć płaszcz, pod boki się ujął, bokobrody szarpnął i mruknął groźnie.

— Niech ci drugi raz powtórzę... bo nie lubię!... Marsz!

Wąsal zmieszał się.

— Jak mam powiedzieć!

— Że czekam, psia!... Precz stąd!

(C. d. n.)

granicę są przejmowane, wysłaliśmy jednego z naszych współpracowników, aby na na miejscu zbadał sytuację w miarę możliwości szczegółowo i wiadomości nam przywiózł. Sądziłszy, że obowiązkiem prasy polskiej jest w obecnej chwili nie szczędzić kosztów i zabiegów w zdobywaniu informacji o pierwszorzędnej doniosłości wypadkach, jakie się obecnie w Rosji rozgrywają.

Obecnie otrzymaliśmy pierwszy list naszego współpracownika, który poniżej zamieszczamy.

Kijów, 16 sierpnia.

Po otrzymanych dwu korespondencyach, komunikacya „Słowa Polskiego” przerwała się, co nasuwało na myśl przypuszczenie, że moskale przetrzymują listy wysyłane stąd zagranicę. To też słusznie redakcyja „Słowa Polskiego” uczyniła, wysyłając mnie tu dla zbadania sprawy, a ja bezwzględnie wybrałem się w podróż. Bez konfliktów dostawszy się do Kijowa, pośpieszyłem zaraz do naszego stałego korespondenta, aby wywieść się o powodzie przerwy w komunikacyi.

Na ulicach zauważyłem znacznie większą ilość policyantów, niż podczas ostatniego mego tutaj pobytu. W każdym razie jednak, ilość ich bynajmniej nie dorównywała masom policyantów, stojących itd. jakie się widzi w Warszawie. Podczas gdy tam co kilka kroków spotyka się stróża bezpieczeństwa, tutaj, nawet w krytycznym czasie rozruchów, prawie że szukać ich trzeba, aby dostrzedz. Tylko przed samym dworcem rozłożyła się gromadka kozaków, którzy bezmyślnie przyglądają się podróżnym. Ulicami zaś miasta niekiedy tylko przesuwają się grupki konnych kozaków, na dowód, że rząd czuwa nad bezpieczeństwem publicznym. W ogólności jednak nie odnosi się wrażenia, jakoby w tem mieście jeszcze przed kilkoma dniami miały być zajść tak wstrząsające grozą, wypadki samoobrony ludu robotczego i bestialności carskich pachołków.

Sunę więc ulicami Kijowa, porównując mimowoli miasto to ze stolicą Galicji. Jest między niemi jedna główna różnica: Lwów jest brudny, Kijów czysty. Ta czystość Kijowa już dawniej mnie uderzyła, bo nie przypuszczałem, aby miasto rosyjskie mogło być tak czyste i w takim porządku utrzymane. Budynki ładne, wysokie, a wszystkie prawie nowe. Odnosi się wrażenie, że Kijów od lat kilku dopiero istnieje. Ulice szerokie, w całym tego słowa znaczeniu, europejskie. Powietrze tu zdrowe musi być, bo zieleni mnóstwo. Położenie Kijowa przypomina mi położenie dwu innych miast polskich: Lwowa i Wilna. Wszystkie trzy rozłożone są, na pagórkach i każde z nich ma w środku lub na zewnątrz jak Lwów, wzniesienie, z którego rozciąga się widok na całe miasto; we Wilnie takim punktem obserwacyjnym jest Góra Zamkowa a w Kijowie wzgórze, na którym stoi budynek klubu kupieckiego.

Stąd rozciąga się widok na całą przestrzeń Kijowa. Po prawej stronie wije się u stóp wzgórze szeroki Dniepr, na przeciwległej stronie którego (już w gubernii czernichowskiej) leży, połączona z Kijowem olbrzymim mostem osada „Słobódka”, miejsce zabaw letnich niższych warstw ludności. Na lewo jeszcze z tej, tj. z prawej strony Dniepru rozciąga się Padół, dzielnica par excellence demokratyczna ze znacznym procentem uboższej ludności (żydowskiej), dzielnica, w której ostatnie rozruchy zaznaczyły się najostrejszą formą.

Tutaj na Padole, najwięcej miała władza do czynienia ze strajkującymi. Nie było tu demonstracyj takich, w którychby cała udział w nich biorąca ludność na jednym miejscu się koncentrowała, lecz awantury powstawały równocześnie i w różnym czasie w różnych punktach tak, że „uśmierzający” rozruchy mieli pracę niemałą.

Wogóle co do ostatnich rozruchów nie można powiedzieć, aby składały się na nie jakieś większe manifestacje. Działo się tak, że zbierały się masy strajkujących robotników, którzy stawiali swoje żądania, i gdyby nie wojsko, mogłyby się rozchodzić spokojnie. Można zatem mówić tylko o rozruchach, zaburzeniach w poszczególnych miejscach i w różnym czasie, ale nie o manifestacjach. Dlaczego manifestacji żadnych nie było, to wytłuszczył już stały korespondent, który nadesłał obszerne informacje do „Słowa”. To też moje informacje mogą się ograniczać tylko do podania kilku jeszcze szczegółów.

A mianowicie pierwszym większym, zbiorowym czynem strajkujących było zebranie się ich przed zakładami fabrycznymi Towarzystwa południowo-rosyjskiego. Zebrali ich się wtedy, w środę do 1000 robotników. W piątkowych rozruchach liczba wynosiła około dwu tysięcy, a malała w miarę zaostrzenia się sytuacji.

Wspomniał już Idem, że „Kijewlanin” wychodził pod grozą bagnatów pół sotni kozackiej. Otóż ten szczegół należy mi objaśnić. W poprzednich korespondencyach wykazano, w jaki sposób rosła liczba strajkujących: mianowicie strajkujący przeciągali masami przez miasto, a gdzie widzieli pracujących robotników, namawiali ich do porzucenia pracy, a gdy namowa nie skutkowała zmuszali do strajku. W zakładach zamkniętych bywało tak, że pracują, np. zecerzy, naraz zjawiają się agitatorzy i ci poczynają im czynić wyrzuty z tego powodu, że jeszcze nie porzucili pracy. Wtedy ci spokojnie zbierają manatki i opuszczają pracę. Otóż obawiając się zjawienia się takich agitatorów, kierownik „Kijewlanina” spro-

wadził kozaków, którzy obstawili w liczbie pięćdziesięciu dokoła dom, nie dopuszczając agitatorów.

*

Obecnie jednak rozruchy ustały, nie znaczy to jednak, jakoby spokój był już zapewniony. Przyczyny, które mogą spowodować nowy ich wybuch, nie zostały usunięte. Strajki bowiem trwają dalej. Robotnicy tymczasem raz wraz zjawiają się u pracodawców, aby z nimi prowadzić układy.

U właściciela drukarni np. Kulżenki zjawili się wczoraj robotnicy w celu układów. Zastali tam kozaków, czem jednak nie zrażeni, przedłożyli swoje propozycje. Nie przyszło atoli do porozumienia się. Pracodawca bowiem oświadczył, że zgadza się na postawione przez robotników warunki, nie myśli jednak dać pisemnego kontraktu. Robotnicy więc wrócili się i strajkują dalej. W czasie trwania konferencji żołnierze przypatrywali się spokojnie robotnikom i nie interweniowali wcale.

W innym miejscu strajkujący zyskali: konduktorzy podjęli na nowo pracę, gdyż zgodzono się w części na ich warunki. Żądali oni podwyższenia płacy o 20 proc., tymczasem podwyższono im płacę procentowo do liczby lat, które poszczególni konduktorzy pozostają w służbie. Tak więc wypadło, że niektórzy otrzymali 35 proc. podwyższenia pensji, najmłodszy zaś 5 proc.

Podaję jeszcze jeden fakt, za którego autentyczność jednak nie ręczę. Powiadają, że przedwczoraj zjawili się u generała-gubernatora Dragomirowa właściciel drukarni Kubienko i właściciel fabryki maszyn Greter z prośbą o pomoc, gdyż robotnicy burzą im zakłady. Otrzymał wojsko, tymczasem przekonano się, że robotnicy zachowują się zupełnie spokojnie. Dlatego Dragomirow zawiązał owych dwóch panów do siebie i miał ich podobno zlać.

Jakie szczegółowe raporty wysyłają urzędnicy do Petersburga, niech świadczy o tem fakt najautentyczniejszy, którego świadkiem była znana mi osoba. Otóż o całych rozruchach wysłał naczelnik żandarmerji w Kijowie, Nowicki, do rządu raport telegraficzny, składający się z 212 wyrazów i zapłacił w oczach owej osoby za telegram 10 rubli kop. 75. Wasz.

Kijów, 18 sierpnia 1903.

Specjalny nasz sprawozdawca donosi:

Rozruchy ustały już zupełnie w Kijowie. Kijów znowu spokojny, tak jakby nic nie było zaszło. Strajki ustały prawie zupełnie. Strajkuje jeszcze tylko nieznaczna ilość robotników, reszta podjęła na nowo pracę, zaspokojoną częściowo lub w zupełności w swych żądaniach.

I tak podjęli już przed tygodniem pracę, jak to już donosiłem wczoraj, konduktorzy tramwajowi. Dalej z zadowoleniem przyjęte zostało przez tutejszą ludność zaniechanie strajku piekarzy, obawa podrożeń wyrobów piekarskich zatem znikła.

Ustał także strajk we fabrykach maszyn Południowo-rosyjskiego Towarzystwa i w zakładach kolejowych.

We warsztatach kolejowych, w których pracuje 1500 robotników, dotąd robotnicy nie pracowali w dni galowe i podczas świąt Bożego Narodzenia. Podczas tych ostatnich świąt musieli przymusowo świętować dwa tygodnie. Ponieważ zaś płatni są dziennie, mieli z powodu tego przymusowego świętowania wielkie straty materialne. Jako jeden więc z głównych warunków postawili podczas ostatniego strajku: pracę w dni galowe i w święta Bożego Narodzenia. Na te postulaty zgodzono się o tyle, że w dni galowe robotnicy będą pracowali, w święta Bożego Narodzenia, wolni zaś będą od pracy tylko przez cztery dni.

Jako inny warunek powrócenia do pracy postawili wydalenie trzech majstrów, którzy im najwięcej dokuczali. Wskutek tego jeden z tych majstrów w sobotę wyjechał na dobre z Kijowa, jeden wczoraj podał się do dymisji, a o trzecim dotąd nie mam wiadomości dokładnych, ale postronnie dowiedziałem się, że też już nie pracuje we wspomnianych warsztatach kolejowych.

Dalej robotnicy żądali, aby w razie choroby wypłacono im całkowitą pensję. Dotąd bowiem otrzymywali w takim wypadku tylko połowę zapłaty. Nakoniec wysunęli zwykły postulat: ośmiodziesiętnego dnia roboczego. Co do tych dwu ostatnich warunków nie otrzymali jeszcze odpowiedzi. Jest to bowiem zasadnicza kwestya. O ile bowiem robotnicy warsztatów kolejowych w Kijowie uzyskają całkowitą pensję w razie choroby i ośmiodziesiętny dzień roboczy, wtedy musi rząd i w innych swoich zakładach przeprowadzić tę reformę. Warsztaty kolejowe bowiem są zakładem rządowym.

W tym samym zakładzie podwyższono robotnikom płacę. Dotąd najniższy zarobek dzienny wynosił 55 kopiejek, obecnie 65 kop.

W tej sprawie wyjechał przedwczoraj dyrektor warsztatów kolejowych do Petersburga, aby porozumieć się co do tej kwestyi w ministerjum.

*

Wczoraj był w Kijowie dyrektor depart. policyi Zapuchin, aby zasięgnąć informacji na miejscu co do rozmiarów rozruchów i strajków. Widocznie raport telegraficzny z 212 wyrazów się składający, naczelnika Nowickiego (o czem wczoraj donosiłem), nie zdołał w Petersburgu kwestyi wyjaśnić. Von Wahl, szef żandarmerji, wiceminister spraw wewnętrznych, zwiedzał w tych dniach okolice, w których

obecnie są ciągle rozruchy. Przyjechał z Baku do Odessy.

W Odessie przed trzema tygodniami były rozruchy i jeszcze nie zupełnie ustały. Dokładne wiadomości o nich, zdaje się nawet, że wogóle żadne nie przedostały się do prasy europejskiej. Prasa rosyjska podawała tylko, że w Odessie żywność podrożała, że komunikacya Odessy z resztą świata wodna i lądowa przerwana, że wojsko, które z Odessy miało wyruszyć na ćwiczenia, pozostało na miejscu, natomiast pulki z innych miejscowości, które znów w inną stronę miały pójść na ćwiczenia, przybyły do Odessy.

Sprawa przedstawia się tak, że w Odessie były rozruchy robotnicze wielkich rozmiarów. Ilość strajkujących i biorących udział w rozruchach była tak wielka, że zabrakło w Odessie wojska. Chwycili się moskale więc niepraktykowanego dotąd środka: istnieje w tem mieście wojskowa szkoła junkierska, uczniowie tej szkoły kadeckiej odkomenderowano do pomocy policyi.

Jak w innych miejscowościach i w Odessie strajkowali robotnicy kolejowi i postawili te same postulaty, co w Kijowie. Przez jakiś czas wszyscy urzędnicy kolejowi i robotnicy nie pracowali, tak, że komunikacya zupełnie była przerwana. Przez 10 dni nie przychodziły do Kijowa pociągi z Odessy. Aż pewnego pięknego poranka, jak „deus ex machina”, zjawił się w Kijowie w czasie anormalnym, nie zanotowanym w rozkładzie kolejowym — odesski kurier, składający się z lokomotywy i jednego wagonu, wiozący kilku pasażerów.

Koleje tego kurjera były tragicomiczne. Przez 10 dni strajkujący nie wypuścili żadnego pociągu z Odessy. Aż nareszcie zjawili się wyżsi urzędnicy kolejowi z policyją, żandarmami i oddziałem kadetów szkoły junkierskiej i dopiero przy ich pomocy udało im się odwieźć robotnikom jeden wagon i lokomotywę — i tak puścić kurjer do Kijowa.

Obecnie komunikacya kolejowa już przywrócona. — Komunikacya wodna również przez jakiś czas przerwana była — z Odessy nie mogły żadne parostatki odpływać.

W całej południowej Rosji wre. Jak już wspomniałem, rozruchy trwają w Konotopie i Odessie. Dalej według głuchych wieści ruszył się już Charków i Moskwa. Wasz.

Z Górnego Śląska.

Gliwice, 18 sierpnia.

(Proces o rozruchy w Zabrze.)

Przed Izbą karną w Gliwicach toczył się w poniedziałek proces o rozruchy w Zabrze w d. 25 czerwca. Oskarżono 14, z których dwunastu przeprowadzono z więzienia śledczego.

Trybunałowi przewodniczy dyrektor sądu ziemianckiego Hagedorn, prokuratorę zastępuje pierwszy prokurator Mayer.

O godzinie 9 przyprowadzono oskarżonych z więzienia, a mianowicie: Jakuba Ogórka, Józefa Ogórka, Nikodema Ogórka, Franciszka Żura, Karola Żmudę, Jana Słodczyka, Ignacego Krajczyka, Ignacego Klina, Franciszka Daniela, Jana Dorynioka, Augusta Panioka, Wilhelma Fröhlicha, Teodora Nowaka i Karola Fröhlicha.

Oskarżonych bronią adwokaci pp.: radca sprawiedliwości dr. Pohl, dr. Różański, dr. Herrstadt i dr. Koppenhagen. Świadków powołano 80.

Dnia 25 czerwca zebrali się przed redakcyą „Wanderera” tłumy ludzi, oczekujących wyniku wyborów. Tłum ten rósł z każdą chwilą, wznosząc ciągle okrzyki: Niech żyje pan Korfanty! Wreszcie komunikacya na ulicy dworcowej została zupełnie przerwana.

Nadbiegła policya i żandarmerja wezwwała wprowadzić lud do rozejścia się, lecz w piekielnym tym zgietku nikt nikt ich dosłyszeć nie mógł. Wówczas „stróż porządku” uciekli się do broni. Zaczęli siec każdego, co im się tylko nawinało. Wielu rannych dało się opatrzyć w lazarecie knapszafciowym, wielu u p. dra Hagera, naszego rodaka. Prokuratora oskarżyła wszystkich poranionych o rozruchy.

Nastąpiło przesłuchiwanie świadków. Jako pierwszy zeznaje p. dr. Hager. Nie może on sobie przypomnieć, których z oskarżonych opatrywał.

Komisarz policyjny Haase stwierdza, że groźna postawa tłumy zniewoliła go do użycia broni. Robotnika Nowaka oznacza równocześnie jako przywódcę.

Sierżant policyi Piegała oświadcza, że obrzucano go kamieniami, z którego to powodu strzelił w tłum. Zeznaje również, że robotnicy nie zaatakowali policyi, lecz że szturchano policyantów w tłumie. Zeznania znacznej liczby policyantów i żandarmów również obwinionych nie obciążają.

Dr. Różański zapytuje jednego ze świadków, czy znane mu jest zajęcie z pewnym kelnerem, którego jakiś policyant zaczął i zranił bez powodu, gdy kelner ów szedł na dworzec?

Komisarz Głębik przypomina sobie, że widział kelnera, lecz dopiero późno wieczorem, gdy już panował spokój na ulicach.

Sierżant policyjny zeznaje, że oskarżony Nowak częstował go sznapssem, nadmieniając przy tem, żeby mówił teraz, gdy „nasz Wojtek” zwyciężył, tylko po polsku do niego.

Następnie przesłuchuje sąd świadków cywilnych, którzy zeznają na korzyść obwinionych, a na niekorzyść policyi. Kilku świadków zeznaje, że policyjanci siekli z tyłu uciekających ludzi.

Z zeznań świadków okazuje się, że najwięcej zawiniła policya, która zbyt śpiesznie uciekła się do użycia broni. Czuje to sam prokurator i dlatego nie podtrzymuje w swoim przemówieniu oskarżenia o rozruchy, lecz tylko o zbiegowisko. Stawia wniosek o uwolnienie 12 oskarżonych i o ukaranie Nowaka 4 miesiącami więzienia, Panioka 4 tygodniami.

Dr. Różański przemawia za uwolnieniem oskarżonych i za nałożeniem kosztów procesu kasie państwowej.

Wyrok brzmi: Oskarżony Nowak 8 tygodni więzienia za spowodowanie zbiegowiska, 13 uwalnia się od winy i kary i nakłada koszty procesu kasie państwowej.

MAŁY FEJLETON.

G. D'ANNUNZIO: BOHATER.

Wielkie chorągwie kościoła San Gonzelvo, wyniesione na piazza, poruszały się zwolna i ciężko na wietrze. Silne, muskularne, o śniadych twarzach, postacie, trzymały je, jakby bawiąc się, w swych rękach.

Mieszkańcy Mascialico obchodzili z wielką okazyścią święto wrześniowe. Głęboki, religijny nastrój wypełniał wszystkie serca. Cała gmina niesła swemu patronowi daninę z bogatych żniw w ofierze. Kobiety poprzystrajały ulice różnobarwnymi dywanami, mężczyźni obramowali drzwi świeżymi zielonkami, progi powysypywano kwiatami. Za każdym powiewem wiatru wzbierała jakby wielka, oślepiająca fala na ulicach, a lud upajał się widokiem tej wspaniałości.

Procesya, gotowa do pochodu, rozciągnęła się długim szeregiem od kościoła do piazza. Na przodzie, przy ołtarzu — tam, gdzie San Pantaleone tonął w kurzu — oczekiwało ośmiu silnych ludzi na chwilę, kiedy na swoich barkach mieli unieść San Gonzelva; byli to: Giovanni Curo, l'Ummalido, Mattala, Vincenzo Guanno, Rocco di Ceuzo, Benedetto Galante i Giovanni Senzapaura. Dumni z zaszczytu, jaki im przypadł w udziale, stali tam niemi i uroczyści, spoglądając przed siebie. Byli jakby narzmiłi się, w ich oczach skrzył się zapal; w uszach mieli, jak kobiety, wielkie, złote kółka.

Od czasu do czasu obmacywali, próbując, mięśnie swoich ramion i stawy rąk, jakby chcieli zmierzyć ich siłę, przyczem uśmiechali się do siebie.

Ogromna, brązowa statua świętego patrona ze srebrną głową i srebrnymi ramionami, jakkolwiek próżna wewnątrz, była nadzwyczajnie ciężka.

Mattala rzekł:

— Naprzód!

Wiedziony ciekawością, cisnął się zgromadzony dookoła lud. Szyby w oknach kościoła brzęczały za każdym uderzeniem wiatru. Woń kadzidła wypełniała obszerną nawę kościoła. Chwilami słychać było dźwięk instrumentów. Jakis rodzaj niewypowiedzianego wzruszenia ogarniał tych ośmiu ludzi pośrodku kotłującego się tłumu. Stali gotowi.

Mattala liczył:

— Raz!... dwa!... trzy!...

Równocześnie i z całą siłą rzuciło się ośmiu ludzi do podniesienia z ołtarza statuy. Ale ciężar był zbyt wielki. Statua pochyliła się na lewo. Nie mogli jej jeszcze dość silnie pochwycić i ugięli się pod nią zadyszani z wysiłku. Vincenzo Guanno i Giovanni Curo, mniej sprawni, puścili. Statua upadła nagle na bok. Ummalido wrzasnął.

— Baczność! baczność! — rozległo się ze wszystkich stron, gdy spostrzeżono niebezpieczne położenie świętego. Z piazza dochodził ogłuszający hałas, który dominował nad wołaniem.

L'Ummalido osunął się na kolana, a jego prawa ręka tkwiła silnie pod brązowym posągami; w szeroko rozwartych oczach malowały się ból i przerażenie, kilka kropel krwi zciekło na ołtarz, nie krzyczał jednak.

Towarzysze zabrali się do podniesienia ciężaru, ale to nie było łatwą rzeczą. L'Ummalido wykrzywił z bólu usta. Kobiety oniemiały ze zgrozy.

Nareszcie, udało się podnieść w górę statue i l'Ummalido wyciągnął z pod niej zmiażdżoną, krwawiącą ręką — nieforemną masę.

— Idź do domu! Idź! — wołali ludzie i popychali go ku drzwiom kościoła. Jedna z kobiet zerwała z siebie fartuch i dała mu go, ażeby sobie mógł rękę obwinać. Nie nie mówiąc, patrzył na ludzi, którzy cisnęli się do statuy i sprzeczali się między sobą.

— Bierz!

— Nie, daj spokój!

— Puszczaj mnie!

Cieco Pomo, Mattia Scarafolo i Tommaso di Clisci sprzeczali się kto ma objąć ósme miejsce po l'Ummalidzie.

Ten podesunął się do spór wiodących, z przyciśniętą silnie do boku, zmiażdżoną ręką i rzekł zupełnie spokojnie:

— To miejsce do mnie należy!

Poczem wsparł lewem ramieniem świętego patrona i przyprowadził go do równowagi.

Nadludzkim wysiłkiem woli, zaciskając zęby, tłumił ból.

— Cóż ty myślisz robić? — zapytał go Mattala.

— To, czego chce święty Gonzelvo, — odpowiedział l'Ummalido i ruszył w pochód razem z innymi.

Ludzie patrzyli na niego zdumieni. Co chwila, na widok zakrwawionej, zsiniałej ręki, zapytywał go ktoś:

— L'Umma, co ci jest?

Nie odpowiadał. Kroczył poważnie w takt muzyki, z podaną cokolwiek naprzód głową, kępowany w ruchach coraz więcej wzmagającą się ciżbą.

Nagle, upadł na skraj ulicy. Pochód przystanął na chwilę, święty zaczął tracić równowagę. Zaraz jednak ruszyła znów procesya. Mattia Scarafolo zajął opróżnione miejsce.

Dwaj krewni wzięli na ręce omdlałego l'Ummalida i zaniesli go do najbliższego domu.

Anna di Cénzo, stara doświadczona w obchodzeniu się z ranami kobieta, spojrziała na skaleczoną, zakrwawioną rękę, pokiwała głową i rzekła:

— Niewiele tu można zrobić!

Sztuką swoją nie mogła poradzić. L'Ummalido odzyskał znów przytomność, ust jednak nie otworzył.

Podniósł się na pół i obserwował spokojnie ranę. Z pogruchotanymi kośćmi, zwisała w dół nie do uratowania, stracona ręka.

Przystąpiło parę starych chłopów, ażeby ją obejrzeć.

Słowem i wzrokiem dawali wszyscy jedną myśl do zrozumienia.

L'Ummalido zapytał:

— Kto niesie świętego?

Odpowiedzieli mu:

— Mattia Scarafolo.

— A coż teraz zamýślacie? — dopytywał się dalej.

— Chcemy na nieszpory! — odpowiedzieli.

Chłopi pożegnali się i poszli na nieszpory. Z głównego kościoła rozległo się dzwonicie. Jeden z krewnych postawił wiaderko z zimną wodą przed rannym i rzekł:

— Od czasu do czasu wsadź tu rękę. My wkrótce wrócimy; teraz idziemy na nieszpory.

L'Ummalido został sam. Dzwony kołysały się żwawiej i brzmiały pełniej. Dzień miał się ku schyłkowi; w niskie okno uderzały gałęzie drzewa oliwnego, poruszane wiatrem.

L'Ummalido nachylił się i zanurzył rękę w wodzie. Skoro splukała się krew, rana wystąpiła w całych rozmiarach.

L'Ummalido pomyślał: „Na nic wszystko, przepadła! Święty Gonzelvo, tobie ją składam w ofierze“.

Wziął nóż i wyszedł. Ulice były puste. Wszyscy pobożni byli w kościele. Liliowe chmury, podobne kształtami do zwierząt, przeciągały ponad domami w świetle wrześniowego, zachodzącego słońca.

W kościele modlił się tłum. Monotonna litania rozbrzmiewała na przemian z dźwiękami muzyki, jak śpiew choralny.

Z ciał zbitej masy ludzi i płonących świec woskowych unosiła się duszna atmosfera.

Srebrna głowa San Gonzelva błyszczała w górze, jak latarnia morska.

Wszedł l'Ummalido i ku zdumieniu tłumu przecisnął się do samego ołtarza.

W lewej ręce trzymał nóż i rzekł pewnym głosem:

— Święty Gonzelvo, tobie ją przynoszę w ofierze.

I silnem pociągnięciem noża odciął z całym spokojem zgruchotaną rękę od stawu; przerażony lud cofnął się, bezkształtna, krwią zalana ręka padła u stóp świętego patrona na miedzianą monetą wypełnioną tacę.

L'Ummalido wznosił w górę krwią ociekające ramię i powtórzył donośnym głosem:

— Święty Gonzelvo, tobie ją składam w ofierze!

TH. Z. KŁOŚNIK.

Wiadomości bieżące.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Ruch telegraficzny.** Wykaz ruchu telegraficznego na liniach galicyjskich w miesiącu lipcu 1893. Nadano depesz: rządowych niepłatnych 90, w służbie poczty i telegrafu 5882, zapłaconych 124.543. Nadeszło depesz: rządowych niepłatnych 17, w służbie poczty i telegrafu 17.002, zapłaconych 132.605. Przetelografowano depesz 471.195. Przeszło zatem przez linie galic. depesz 751.334. Za nadane depesze wpłynęło do kas 116.385 koron.

— **Wpisy.** W wyższym zakładzie wychowawczonaukowym p. A. d'Endel rozpoczynają się wpisy dnia 29 b. m.

Teatry:

Teatr miejski:

We czwartek 20 b. m. po raz piąty „Narzeczona na loteryi“, operetka w 3 aktach, słowa Karola de Roddar i Al. Douanne, tłumaczenie Emilii Słowińskiej, muzyka Andrzeja Messagera.

W piątek 21 b. m. nie będzie przedstawienia.

W sobotę 22 b. m. po raz ósmy: „Bandyci“, operetka w 3 aktach Henryka Meilhaca i Ludwika Halevy, przekład J. Chęcińskiego, muzyka Jakóba Offenbacha.

W niedzielę 23 b. m. po raz szósty: „Narzeczona na loteryi“, operetka w 3 aktach A. Messagera.

Teatr ludowy:

We czwartek 20 b. m.: „Chory z urojenia“, komedia w 3 aktach Moliere.

W sobotę 22 b. m. po raz pierwszy: „Podróż po Warszawie“, wodewil w 7 obrazach Schobera.

W niedzielę 23 b. m. o godzinie 4 popołudniu: „Chory z urojenia“, komedia w 3 aktach Moliere.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczór: „Balladyna“, tragedia w 5 aktach Jul. Słowackiego.

— Opieka nad młodzieżą relegowaną.

Otrzymujemy następujące sprawozdanie Komitetu pomocy dla młodzieży relegowanej ze szkół zaboru pruskiego i rosyjskiego.

Komitet opiekował się od grudnia z. r. dwoma relegowanymi z Królestwa (z Łodzi i Lublina). Początkowo w ciągu 1½ miesiąca pozostawali we Lwowie — następnie ze względów pedagogicznych przeniesiono ich do Brzeżan; tam też uczyli się prywatnie i złożyli maturę; jeden z nich ma złożyć poprawkę. Koszty utrzymania wynosiły: Pobyt we Lwowie 120 K. Pobyt i nauka w Brzeżanach 1090 K. Podróż 20 K. Utrzymanie i nauka składającego poprawkę we Lwowie — od 7 sierpnia do 1 września 68.40 K. Razem 1298.40 K. Na pokrycie wydatków wpłynęło: Z komitetu Warszawskiego 720 K. Z tegoż komitetu 612.16 K. Razem 1332 K. 16 h. Pozostaje 33.76 K.

Relegowanych z zaboru pruskiego (wszyscy z Gniezna), którymi opiekował się komitet było początkowo 7; 2 wyjechało w styczniu, 1 powrócił w kwietniu, 1 wyjechał w maju. A zatem w końcu roku szkolnego pozostawało we Lwowie pięciu uczących się prywatnie: 4 złożyło maturę, a 1 złożył egzamin i został przyjęty do kl. VIII. Na utrzymanie ich wpłynęło: Przez redakcję „Teki“ 447.40 K. Relegowani złożyli na ręce komitetu imienne otrzymane zapomogi z komitetu poznańskiego w kwocie 1402.20 K. Akademicki komitet samoobrony narodowej we Lwowie 400 K. „Związek pomocy narodowej“ w Krakowie 50 K. „Stowarzyszenie Oszczędności kobiet“ 200 K. Red. „Małego Światka“ z sumy złożonej przez dzieci 350 K. Z rautu „Koła Panien“ przypadające komitetowi 200 K. P. M. Bielska ze składek złożonych przez dzieci na listę prof. Twardowskiego 75 K. Razem 3124.60 K. Wydano: Urządzenie mieszkanka 292.12 K. Taksy egzaminacyjne, naturalne i stemple 270.90 K. Lekcje 189 K. Książki, mapy i przybory szkolne 169.98 K. Podróż 150 K. Buty, przybory sokoła 108 K. Drobne wydatki 36.26 K. Utrzymanie (życie, mieszkanie, pranie i usługi) 1771.12 K. Razem 2987.38 K. Pozostaje w komitecie: 137.22 K., z których komitet zamierza pokryć koszty utrzymania relegowanego z Królestwa, składającego poprawkę, ponieważ wszystkie fundusze, oprócz 1402 K. 20 h. danych imienne relegowanym z Gniezna, były przeznaczone dla relegowanych wogóle bez różnicy zaboru.

Za komitet: E. Dubanowicz, B. Wolska.

— Dar jubileuszowy dla Konopnickiej.

Lwowski komitet jubileuszowy Maryi Konopnickiej, wydał sprawozdanie, wygotowane przez p. Stefanię Wechslerową, w przedmiocie: daru jubileuszowego dla znakomitej poetki. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że „pierwszym krokiem w tym celu było popularne wydanie wyboru pism Konopnickiej, dokonane przez Komitet krakowski, z którym połączył się w jedno ciało poznański, jako pozbawiony swobody działania. Osiągnięto przez nie cel podwójny: z jednej bowiem strony umożliwiono nawet niezamożnym nabywanie tych znakomych płodów poezji ojczystej, z drugiej zaś strony uzyskano, mimo niskiej ceny wydawnictwa dochód wcale znaczny, który zasilil fundusze Komitetu krakowskiego.

„Komitet lwowski, a właściwie wybrana z jego łona komisja ściślejsza, w skład której weszli: panie Wechslerowa, Anna Lewicka, Poznańska i Dulebianka, jako też pp. Czapelski, Fryling i dr. Moszyński, powzięli myśl zakupu daru narodowy kawałka ziemi i sadyby, gdzie poetka mogłaby spokojnie dalej snuć przędzę swych myśli i uczuć. Jakoż, przy pomocy pp. Biechońskich z Żarnowca i za życzliwem pośrednictwem Banku parcelacyjnego, nabyto nadającą się wybornie do tego celu posiadłość w Żarnowcu, oddaloną o 3½ klm. od stacji kolejowej Jedlicze (pomiędzy Krosnem i Jasłem).

„W prześlicznej okolicy, wśród cienistego parku o obszarze 5 morgów, wznosi się typowy dwór polski, obliczony nietylko na efekt, ile na wygodę. Obecnie odnawiają go, aby w zupełnie prawidłowym stanie dostał się nowej posiadaczce.

„Dwór mieści w sobie 7 ubikacji, wystarcza więc na wygodne pomieszczenie. Poetka, bawiąca chwilowo u wód w Holandyi, obejmuje go w posiadanie z końcem b. m. Oddanie nastąpi w formie uroczystej przy udziale przedstawicieli komitetu, świata literackiego i artystycznego i t. p. Komitety żądają przy tej sposobności sprawę z wysokości darów zbieranych i ze sposobu ich użycia i wręcz obok upominków dar honorowy, zbierany przez grono wielbicieli w Królestwie Polskiem, a wynoszący 20.000 koron.

„W dworze Żarnowieckim znajdują w osobnej salce pomieszczenie owe liczne dary, którymi przy sposobności godów jubileuszowych stowarzyszenia, instytucje i osoby prywatne obdarowały Konopnicką. Pomyślano o tem, by także w innych pokojach poetka nie zastała pustki. Do komitetu nadchodzą z różnych kół zgłoszenia ofiar, które aż nazbyt obficie zapelniają całą przestrzeń dworu Żarnowieckiego.

„Między innymi ofiarował komitet włościański skrzynię broniową z koralami i strojem ludowym, Górnoślązacy wspaniałą stalugę, Towarzystwo polsko-amerykańskie przez ręce posła Stapińskiego złote pióro, Polacy ukraińscy przepiękne album itd. itd.

„Bardzo piękną myśl powzięły wychowanki lwowskich pensyonatów z inicjatywy zakładu p. Wiktoryi Niedziałkowskiej. Własnymi robotami zamysłują one przyozdobić i zaopatrzyć w różne potrzebne przedmioty schronisko poetki. Prześlą więc ręczne hafty, ekrany, nakrycia i t. p., aby skrzętną tą, mrówczą pracą zbliżyć się niejako ku uwielbianej poetce.

„Każdy z pokoi będzie miał odrębne urządzenie. Do jednego sporządził p. Szafranski meble w stylu zakopiańskim. W tym samym stylu przyozdobiona zostanie pracownia. W innym znów pokoju dostrojone będzie wszystko do stylu bronowickiego. Pięknie i oryginalnie przedstawiać się będzie także salon, przybrany mnóstwem kilimków ukraińskich.

„Sprzęty odchodzą już partiami do Żarnowca. Dary napływają ciągle obfitą strugą.

„Dzięki owym ofiarom, dwór Żarnowiecki przemieni się w gniazdko nie tylko wygodne, lecz nawet piękne — w gniazdko, gdzie z każdego szczegółu wyzierać będzie ku poetce miłość, którą posiadała u całego narodu.

„Na zakończenie wspomnieć należy jeszcze o chluby Banku parcelacyjnego, który na cześć poetki skolonizował Mazurami jedną z osad w pobliżu Lwowa i nadał jej nazwę Konopulicy. W uzupełnieniu pięknej myśli odstąpił wspomniany Bank bezinteresownie grunt pod budowę szkoły ludowej, która dzięki ofiarności architektów: p. Śliwskiego, autora projektu, i p. Janowskiego, kierownika budowy, wkrótce stanie pod dachem, jako szkoła im. T. T. Jeża. Szkoła ta i cała osada niewątpliwie bliską będzie sercu poetki, co tak głęboko odczuła dolę ludu i tak serdecznie ją wyśpiewała.

— **Drogueria lwowska.** Otrzymujemy list następujący: „W numerze „Słowa Polskiego“ z 19 sierpnia umieszczony jest artykuł pod tytułem „Popłoch między droguistami“, na który to artykuł ze względu na treść jego odpowiedź jest konieczną, gdyż pochodzi z pióra jednego z lwowskich aptekarzy, którego celem jest zgucenie wszelkiej konkurencji w jakikolwiek bądź sposób. W artykule tym podnosi autor przede wszystkim dobre chęci uowomianowanego fizyka, p. dra Legieżyńskiego — „zrobienia porządku w naszym mieście — przez zwrócenia oka na t. zw. drogueryę“, które rzekomo nie są czem innem, jak pokątnymi aptekami — jak się szanowny autor wyraża — i wychwała dalej przeprowadzoną rewizję w drogueryi p. Traunfelnera, gdzie znaleziono takie środki, za które nawet aptekarzowi odebranoby koncesję. Fakt ten jest o tyle prawdziwy, że we wspomnianej drogueryi zakwestyonowano wiele materiałów aptecznych, które to materiały na składach trzymać wolno — gdyż mają koncesję na skład i sprzedaż materiałów aptecznych — nie można trzymać n. p. butów lub koszul, lecz materiały apteczne — a p. dr. Legieżyński znalazłszy w owej drogueryi preparat jeden zakazany — konfiskował już wszystko, co mu tylko pod rękę wpadło. Również nie jest prawdą, że w drogueryi powyższej skonfiskowano wiele bezwartościowych środków, gdyż w drogueryach lwowskich trzymane materiały apteczne są tej samej dobroci, co pierwszorzędnych aptek. Właściciele drogueryi mają te same studia, co i każdy p. aptekarz, z tą zaiste różnicą, że za pierwszymi stoi... rząd i pieniąż, za drugimi tylko... własna praca i walka o byt. Fakt jednak jest, że każdy właściciel drogueryi, pracując sam w swej drogueryi, większe oddaje usługi kupującej publiczności, niż aptekarz lwowski, który naprawdę posługuje się tylko białymi murzynami.

Tak się ta sporna sprawa przedstawia w dwu rozmaitych oświetleniach, dwu przeciwnych, a zarówno w niej interesowanych stron.

— **W sprawie wczorajszej korespondencji z Przemyśla** p. t. „Obrazu stanu nauczycielskiego przez oficera“, nadmieniamy, że zażalenie to nie pochodzi od pp. nauczycieli, odbywających obecnie ćwiczenia przy 30 pp. we Lwowie.

— **Szkoda zachodu i pieniędzy.** Od paru tygodni pracują brukarze nad poprawą chodników w ulicach miasta. Robota ta odbywa się w ten sposób, iż zrywa się chodniki i układa napowrót płyty wychodzone i potłuczone. Po co ta robota nie wiadomo, bo w dołach wychodzonych woda zawsze stać będzie, szkoda więc zachodu i pieniędzy na takie poprawki, tamujące tylko komunikację w ulicach.

— **Szkarlatyna we Lwowie.** W sprawie grasującej we Lwowie szkarlatyny, nadsyła nam dr. Ładniewski, lekarz chorób dzieci, kilka trafnych uwag.

Teraźniejsza epidemia szkarlatyny zaczęła się przed miesiącem i została najniezawodniej zawleczoną z brudnych miasteczek prowincjonalnych, w których szkarlatyna nigdy nie wygasa, a do których biedna warstwa naszych mieszkańców wyjeżdża w lecie na świeże powietrze. Z początku sądziłem, iż mam do czynienia tylko ze sporadycznymi przypadkami, gdy tymczasem w przeciągu ostatnich dni dziesięciu szerzy się szkarlatyna lotem błyskawicy i przenosi się z jednej ulicy na drugą. „Słowo Polskie“ w jednym z ostatnich numerów podało, iż przypadki szkarlatyny są tylko przy ulicy Gródeckiej, Janowskiej i Słonecznej. Ja jednak dodam od siebie, iż w ostatnich dniach widziałem przypadki tej choroby przy ulicy Szeptyckich, Dekiertu, Kulparkowskiej (za rogatką

Gródecką) i na odosobnionym, bo ani do żadnej ulicy, ani do żadnego domu nie przylegającym dworcu czeruiowieckim.

Śmiało można przypuścić, iż inni lekarze skonstatowali szkarlatynę w 20 innych ulicach, a na tej podstawie można dalej wypuścić, iż we Lwowie leży dziś chorych na szkarlatynę około 150 dzieci.

Zapyta ktoś, dlaczego stawiam przypuszczenie, a nie opieram się na cyfrach, którychby mi nasz fizyk chętnie udzielił. Oto dlatego, iż nasz fizyk i za lat kilkadziesiąt nie będzie posiadał nigdy dokładnych dat o rozmiarach epidemii z powodów znanych panu fizykowi równie dobrze jak mnie, a o których dziś wspominać nie chcę, bo przekroczyłbym ramy artykułu.

Mamy więc w naszym grodzie znaczną epidemię szkarlatyny, która z dniem 1 września, t. j. kiedy nastąpi otwarcie szkół, przybierze najniezawodniej straszające rozmiary. Z tego to powodu poddaję pod rozagę naszej Rady szkolnej krajowej myśl, ażeby przynajmniej w szkołach ludowych nie rozpoczynała roku szkolnego tak długo, aż epidemia zupełnie nie wygaśnie lub przynajmniej znacznie się nie zmniejszy, gdyż w przeciwnym razie zachodzi pewność, iż doczekamy się we wrześniu takiej epidemii, jakiej we Lwowie od lat kilkunastu nie było.

Projekt, podniesiony przez dr. Ładniewskiego, jakieśmy to już w porannym uumerze zaznaczyli, wyłonił się również z narad delegatów miejskich. Naszem zdaniem nie należy poprzestać na połowiczności i jeżeli ma się odroczyć zapisy, to we wszystkich szkołach, a więc zarówno w szkołach ludowych, jak wyższych i niższych klasach gimnazjów i szkół realnych. Po pierwsze bowiem nie wiadomo dlaczego młodzież klas wyższych ma być narażona na niebezpieczeństwo, po wtóre, że tylko przez ogólne odroczenie wpisów da się powstrzymać napływ młodzieży także z klas niższych. Kto bowiem ma dzieci w szkołach, jeżeli będzie musiał przyjechać dla synów, chodzących do gimnazjum wyższego, zabierze już odrazu ze sobą także chłopców młodszych, a ci walęając się beczynnie po Lwowie, powiększą jeszcze niebezpieczeństwo rozwelezenia choroby. A więc koniecznem jest, aby Rada szkolna postanowiła powszechne odroczenie wpisów we wszystkich szkołach lwowskich i to jak najrychlej, aby na czas można było zawiadomić rodziców i powstrzymać napływ ich z początkiem września. Temu samemu odroczeniu uleż też powinny wszystkie egzaminy wstępne i t. zw. poprawki. Nie wątpimy, że decyzya zapadnie rychło i w myśl ogólnego interesu zdrowotnego.

— **30-tysięczny skandal.** Aranżerowie niefortunnej wycieczki do Budapesztu, trafili jakimś drogami do c. k. Biura korespondencyjnego i za jego pośrednictwem rozsyłają datowane ze Lwowa (H) telegramy o świetnem jakoby powodzeniu wycieczki i świetnem jej przyjęciu. Z jakim zasobem prawdy układane są te telegramy, świadczy fakt, że wspomina się tam o 600 jakoby uczestnikach wycieczki, podczas gdy stwierdzonem zostało, że razem z kelnerami bufetu i personelem pociągu było ich niespełna 200!... Wobec tego łatwo zakwalifikować odpowiednio inne doniesienia owych telegramów, np. jakoby przybyłych witalo 17 muzyk (t. zn. chyba kilkakrotnie więcej, niż wszystkich wycieczkowiczów) i aż 30.000 publiczności! Jeżeli to prawda, w takim razie tem gorzej dla sprawy, bo to był 30.000-ny skandal, a dziwić się tylko wypada c. k. Biuru korespondencyjnemu, które się daje używać do pokątnych interesów osobistych i do rozmazywania skandalu.

— **Zamach na buciki.** Zawodowy złodziej, Ilko Oleksów, trudniący się także żebranią, spostrzegłszy wczoraj po południu, w domu pod l. 9 ul. Krasickich, w przedsiönku pomieszczenia buty, które tam pozostawiła zarobnica, Eufrozyna Pelech, nie mógł się oprzeć pokusie i chciał je zabrać na pamiątkę. Spostrzegła to jednak właścicielka butów, a nieskora do rozdawania pamiątek, odebrała buty, niefortunny zaś amator pamiątek dostał się pod klucz.

— **Epidemie u zwierząt.** Przed kilku dniami skonstatował weterynarz miejski p. Terlecki pod l. 3 ul. Cetnerowska pomór świń. Chore zwierzęta oddano natychmiast do akademii weterynaryi i zarządcono na koszt państwa gruntowną dezynfekcję.

W tym samym czasie w dzielnicy II. przy ulicy Janowskiej wybuchła zaraza parchów u koni. Zarządzono jak najdalej idące środki ostrożności celem stłumienia zarazy i przeszkodzeniu dalszemu jej szerzeniu.

— **W Brzuchowicach** ukazało się wśród psów kilka wypadków wścieklizny. Wobec tego na prośbę lwowskiego starostwa, pozwolił magistrat rakarzowi miejskiemu Sieglowi wyjechać jutro na gościnne występy do Brzuchowic.

— **Znowu pokasanie przez wściekłego psa.** Wczoraj po południu pokasał pies należący do inżyniera Wacława R. zamieszkałego przy ul. Panieńskiej l. 4, córke fabrykanta wody sodowej Józefa Pordesa zamieszkałego pod l. 23 ul. Zamarstynowska. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że pies ten jest chory na wściekliznę, od kilku dni bowiem nie je i zdradza podejrzane objawy, oddano go pod obserwację celem skonstatowania czy podejrzenie jest uzasadnione.

Kronika policyjna. W rzeczywistości pod l. 19 przy ul. Kochanowskiego dobrali się złodzieje do mieszkania p. Jana Konecznego, co tam skradli na razie nie wiadomo, gdyż p. K. bawi na letnium mieszkaniu, więc zawiadomiono go o kradzieży telefonicznie. — Przy ulicy Traugutta pod l. 19 dostali się rzeźmieszkci ubiegłej nocy na strych i skradli na szkodę konduktora kolejowego p. Stefana Bilikowskiego,

znaczną ilość bielizny, na szkodę zaś magazyniera p. Henryka Forysta, damskie futro długie, czarne, podbite lisami, kołnierzy futrzany, płaszcz damski granatowy i bieliznę. — Za kradzież 10 koron z szuflady służbowej p. Józefa Zenknera, aresztowano trzynastoletniego „parobka“, Leona Sztydelko, który twierdzi, że już raz odsiedział karę za tę kradzież. — W ulicy Św. Mikołaja pod l. 9. skradziono z balkonu chustkę zimową p. Karoliny Walkiewiczowej. — Służący, Mykita Waszczyński, zbiegł onegdaj ze służby u rzeźnika Judy Kochdorfa — W ulicy Kazimierzowskiej przytrzymano dwunastoletniego Michała Wawrzoszkę, który chciał tam sprzedać srebrny zegarek za 1 koronę. Mały złodziej tłumaczył się, iż zegarka nie skradł, lecz zabrał go tylko ojcu swemu.

Zgubiono. Zarobnik, Mikołaj Karmazyn, zgubił swą książkę wojskową. — Na placu Krakowskim znaleziono 6 kluczyków na złotym łańcuszku.

Znaleziono. W ulicy Karola Ludwika znaleziono książkę służbową Paraszki Kuź ze Zborowa. — Do mieszkania p. Antoniego Jarosza, przy ulicy Szkarpowej pod l. 5, przybłąkał się pies „dog“ maści jasno żółtej i jest tam do odebrania.

□ **Kroniczka krakowska.** Męskie seminarium nauczycielskie w Krakowie z dniem 1 lipca br. przeniesione z budynku przy ul. Brackiej, w którym mieściło się od roku 1871 w salach dawnego kursu pedagogicznego, do domu ks. Ogińskiej na Kochanowie ul. Straszewskiego l. 22, przebudowanego odpowiednio, do obecnych wymagań pedagogicznych i higieny szkolnej.

Teatr krakowski. Po letnich feryach artyści nasi wrócili już do pracy. Od wtorku odbywają się pod kierownictwem reżyserów pp. Walewskiego i Mielewskiego pełne próby z szeregu sztuk.

Repertuar teatralny: W sobotę „Bolesław Śmiały“, w niedzielę „Kościuszkę pod Racławicami“, w poniedziałek „Wyzwolenie“, we wtorek „Na dnie“, we środę „Dziady“, we czwartek „Urzędowa żona“, w piątek „Bolesław Śmiały“, w sobotę „Wesele“, w niedzielę „Krzyżacy“.

Topielec. Dyrekcja krakowskiej policji otrzymała od zwierzchności gminnej w Brzegach doniesienie, że przed paru dniami Wisła wyrzuciła na brzeg zwłoki chłopca mniej więcej 12-letniego. Gdy niepodobnem było tamtejszym władzom skonstatowanie nazwiska i pochodzenia utopionego, pochowano go na cmentarzu we wsi Grabina.

Po powodzi. Miejski komitet pomocy powodziom, odbył ostatnie posiedzenie pod przewodnictwem II wiceprezydenta miasta, dra. W. Stanisławskiego. Specyalne biuro dla powodziom w magistracie zostało już zamknięte, dalszem przyjmowaniem zgłoszeń o pomoc zajmuje się VI wydział magistratu.

Pogrzeb W. Lustgartena, ofiary taternictwa odbył się we wtorek po południu, z dworca kolei na cmentarz izraelski. Za trumną postępowali rodzice, bracia i siostry, oraz wielki tłum publiczności, przyjaciół i kolegów. Na cmentarzu, nad otwartą mogiłą przemówił imieniem kolegów zmarłego p. Groszman, który poświęcił zmarłemu serdeczne wspomnienie.

— **Tarnów.** (Mandoliniści technicy na powodziom). Piszą nam: W niedzielę (16 bm.) przejeżdżała przez Tarnów grupa techników-mandolinistów, którzy wracali z miejsc kąpielowych, dając po nich koncerty na dochód powodziom. O ile wiemy, jest to już druga grupa patriotycznej i humanitarnej naszej młodzieży, w tym samym bowiem celu wybrała się na „wojaż“ po miejscach kąpielowych młodzież krakowskich szkół średnich, tworząca jak wiadomo po tamtejszych zakładach orkiestry. „Mandoliniści“ grali na stacyi, zebrali dość grosza i pojechali do Lwowa. Żalować wypada, że nie zatrzymali się w mieście i nie dali koncertu, który zapewne byłby się powiódł. „Mandoliniści“ jeździli na własny koszt, a według informacji, zebrali na powodziom przeszło 600 kor. W najbliższym czasie mają zamiar wybrać się w tym samym celu na tournée do Czech.

□ **Sambar.** (Śmierć na drzewie.) Piszą nam d. 19 b. m.: Dnia 18 b. m. przedmieszczaniu tutejszy Szczepan Gryguś, wlażł na gruszę w zamiarze zebrania owoców. Po krótkiej chwili spadł z drzewa i już nie powstał więcej. Sądzono, że się zabił, tymczasem lekarz skonstatował, że śmierć nastąpiła jeszcze na drzewie, skutkiem udaru serca. Zmarły był jednym z zamożniejszych przedmieszczan; zostawił żonę i czworo drobnych dzieci.

¶ **Z zaboru pruskiego.** „Czarna księga“. M. Jackowski, do którego zwrócił się „Dziennik Berliński“, aby stanął na czele komitetu redakcyjnego „Czarnej księgi“, odpowiedział odmownie. Projekt ten uważa p. Jackowski za niewykonalny. Tak więc urzędziwienie tego dzieła pójdzie w odwłokę, a kto wie może nawet pomógłby liczbie pięknych, pożytecznych, a — nieurzędziwionych projektów. Słusznie też zaznacza „Dziennik Berliński“:

„Mamy w dalszym ciągu nadzieję, że komitet redakcyjny da się rychło zorganizować, w przeciwnym razie wydanie przez nas takiej „Czarnej księgi“ uległoby zwłoce, a kto wie, czy nie zostałoby utrudnionem. Ale byłby to w takim razie jeden smutny dowód więcej, że społeczeństwo poznańskie jest rażąco obojętnem, przede wszystkim zaś mało logicznem, tj. że umie piętnować abstrakcyjny czyn, ale nie jednostki, które się takich złodziejskich czynów dopuszczają.“

I tak źle i tak niedobrze. Niemcom trudno dogodzić. Prasa niemiecka rozwodzi się o „braku uczuć ludzkich“ wśród Polaków, którzy jakby z pobudek szowinistycznych nie chcą przyjmować udziału w składkach na powodziom. Sprawę tę wytoczył nawet „Frauenverein“ przed cesarową Augustą pod-

czas jej pobytu w Poznaniu. Te oszczerstwa Polaków były oczywiście oparte na ordynarnym fałszu. Wśród ludności polskiej zawiązało się mnóstwo miejscowych komitetów pomocy, pisma składki zbierają. Charakterystyczne jest jednak, że władze pruskie starają się hamować tę akcję samopomocy. Na Górnym Śląsku np. staraniem redakcji „Gazety Opolskiej“ zawiązał się komitet ratunkowy w celu niesienia pomocy dotkniętym powodzią. Gdy się o tym dowiedziała policja, oświadczył komisarz policyjny redaktorowi „Gazety Opolskiej“, że tylko w takim razie wolno gazecie składki zbierać, jeśli odda zebrane pieniądze do ogólnej kasy (burmistrzowi lub landratowi). Zakaz samodzielnego rozporządzenia składkami wywołany został podobno obawą „wszechpolskiej agitacji“.

Tak więc z jednej strony Niemcy krzyczą, że „twardego serca“. Polacy nie chcą pomagać powodzianom, z drugiej zaś pomoc tę uniemożliwiają.

○ **Pogrzeb Tory w Kiszyniowie.** D. 6 bm. w Kiszyniowie odbyła się niezwykła uroczystość: pogrzebano zwitki Tory, które sprofanowano podczas rozruchów. Przygotowano dziesięć urn w formie kolumn, w które złożono sprofanowane zwitki. Urny te po dwie ułożono na pięć specjalnie przygotowanych nosz, obitych czarnym sukniem i pokryte były okryciami haftowanymi złotem i jedwabiem, na których wyobrażone było 10 przykazań.

O g. 10 rano procesja pogrzebowa ruszyła z synagogi. Po obu stronach ulicy, aż do cmentarza, na przestrzeni dwóch wiorst utworzyli szpaler młodzieńcy żydowscy. 20 tysięczny tłum towarzyszył pogrzebowi w uroczystym milczeniu. Gdy jednak zbliżono się do cmentarza, tłum wybuchnął płaczem.

Na cmentarzu był przygotowany murowany grób, w pobliżu miejsca, gdzie pochowano ofiary pogromu. Tam ułożono urny ze zwitkami Tory i zasypano grób na stałe.

Zapiski literackie i artystyczne.

○ **Kalendarza studenckiego** rocznik dziesiąty opuścił już prasę. Zawiera prócz kalendarza na r. szk. 1903/4 artykuł dr. Piaseckiego „Jak ochraniać zdrowie“, najważniejsze informacje potrzebne uczniom szkół średnich, oraz rubryki na zapiski szkolne i sporo papieru na notatki. Kalendarzyk oprawiony ozdobnie kosztuje tylko 25 ct. (60 h.), podczas gdy dawniejsze roczniki kosztowały 1 k. 10 h. przytem obecny jego format jest wygodniejszy do noszenia w kieszeni bluzki studenckiej.

○ **Odrodzenia** zeszyt sierpniowy zamieszcza następujące artykuły: 1) Z listów ś. p. K. Odrzywołskiego, 2) „Ver sacrum“ wiersz, 3) O „Wyzwoleniu“, 4) Duch narodu, 5) Nowoczesny Polak, 6) Do Kijowa.

Dyrektor Thorn, który jak wiadomo jest bardzo dobrym iluzjonistą-magikiem, wynalazł dwie nowe iluzje, opatentował je w 6 krajach i z wielkim powodzeniem przedstawił fachowcom i dyrektorom teatrów w Londynie. Otrzymał też zaangażowania na 180.000 franków, a przedstawienia rozpoczyna we wrześniu w jednym z teatrzyków „Rozmaitości“ w Paryżu. W październiku powraca do Lwowa, gdzie dnia 15 października odbędzie się otwarcie nowego lokalu „Colosseum“ z lożami i restauracją w „Pasażu Mikolascha“.

Dnia 15 sierpnia odbyły się zaręczyny pana Jakóba Filipa ze Lwowa z panną Sabiną Kiesler z Kołomyi.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

B. R. Grybów. Redakcja książki adresowej Lwowa Grottgera 3.

WP. Zdzisł. F. Stawia WP. sprawę fałszywie, opinia publiczna zwraca się przeciw ks. Gorazdowskiemu nie dla tego, że w jego szkole nauczają mają zakonnicy, zwani „Bracmi szkolnymi“, ale dla tego, że nauka będzie prowadzona po niemiecku.

WP. M. S. w Krościenu. Nie przypominamy sobie notatki, o którą się WP. zapytuje, nie możemy więc dać żadnego wyjaśnienia.

P. kierownikowi szkoły. Doniesienia Pańskiego o otwarciu szkoły, jej planie naukowym i warunkach przyjmowania uczniów, ogłosić nie możemy. Ogłoszenie bowiem podobne kwalifikuje się wyłącznie do anonsów.

WW. Czyt. stów. Beth. Izrael. W nr. 375 „Słowa Polskiego“ mylnie wydrukowano, że telegram cesarski wysłany był na jżad „geologów“, czytać należy „rabinów“.

WP. F. K. w Budapeszcie. 1) Nie umiemy WP. objaśnić. 2) Autorem słów jest Wybicki, muzyki Krupiński. Przed kilkudziesięciu laty Czesi przystosowali do tej melodyi śpiew: Hej Slovane.

WP. w Krak. Jest to już zwyczajem utartym, że osoby, noszące imię Heleny, nazywają się „Halina“.

„Veto“ kardynała Puzyny.

Założeniem veta Austrii przeciwko jednemu z kandydatów do tyary papieskiej, udowodnił ks. kardynał Puzyna, jak pojmuje swoją godność kardynalską i obowiązki wobec niezawisłości kościoła. Obecnie do licznych spraw Puzyny przybywa fakt nowy, pokazujący w pełnym świetle polskość krakowskiego biskupa. Oto śladem hakatysty wrocławskiego i polski biskup krakowski odmówił ślubu wybrańcowi katolickiego ludu śląskiego, biorąc na siebie solidarną odpowiedzialność za postępowanie ks. Koppa. Względem bowiem na prawo kanoniczne, które rmi się Puzyna basłaniać zeche, to, wobec faktu 6-tygodniowego pobytu Korfanteo w Krakowie, bę-

da tylko proste wykrety. Chodzi tu o pokrycie osobą kardynała-Polaka gwałtów niemieckiego duchowieństwa, o wykazanie służalstwa już nie wobec Austrii, występującej przeciw niezawisłości kościoła, ale i wobec Niemiec, depczących jego dobro.

Bo sprawa ślubu Korfanteo nie jest już dziś sprawą prywatną. Krzywda jemu wyrządzona uderza najboleśniej w cały uświadomiony narodowo lud śląski. A dziwna naprawdę rzecz, że krzywda i zniewaga spotyka zawsze Ślązaków ze strony Krakowa, tego Krakowa, który tak serdecznie ukochali, jako jedyny znany im wielki symbol przeszłości Polski. Przypominamy sobie, jak na jubileusz Wszechnicy krakowskiej przyszedł tysięcznym tłumem górnicy śląscy i przynieśli jej w darze odłamy kruszców, wydarte ziemi czarnemi rękoma jej synów. Wtedy to rektor uniwersytetu Stanisław hr. Tarnowski odrzucił dar Ślązaków. I odeszli odepchnięci, ale bez żalu do braci z innego zaboru, bo miłość ku nim utrzymywać umieli narodowcy śląscy, a między nimi ten sam Korfanteo, któremu obecnie odmówiono ślubu.

I co powie na to lud śląski. Zna on Korfanteo, wie, że nigdy nie występował przeciw Kościołowi, że był praktykującym katolikiem, że więc cierpi prześladowania jedynie za swą narodową działalność, że cierpi prześladowania te od Polaków! A kto ma dziś prawo stawiać naprzeciw odrodzeniu narodowemu Ślązka? Kto śmie proponować ze szpalt petersburskiego „Kraju“, nieprzyjęcie pierwszego posła polskiego z Górnego Śląska do Koła i bez sądu skazywać go na kary kościelne odmówienia sakramentu małżeńskiego, dostępnego otwartym niedowiarkom, protestantom i szyszmatykom? Takie postępowanie, przypominające mocno najciemniejsze epoki średniowiecza, zrozumieć można u krzyżaka w purpurze, dla którego dobro Kościoła jest niczem wobec zagrożonych interesów państwa niemieckiego, ale czem usprawiedliwić je u duchownej władzy krakowskiej?

Czyżby tu ważyć miały przekonania polityczne posła Korfanteo, jego przynależność do obozu narodowców? Czy raczej jest to tylko dowód nierozumnej i ślepej, nawet na dobro religii solidarności klerikalnej? Bo nie można tu odpowiedzialności ograniczyć do samego Puzyny.

Jest to publiczną tajemnicą, skonstatowaną otwarcie niedawno przez klerikalny „Kurier poznański“, organ biskupa Stalewskiego, że „ks. biskup krakowski jest ciężko chory“. Obowiązkiem więc konsystorza jest czuwanie nad postępowaniem chorego, a jeżeli choroba przybiera groźne objawy, postaranie się o użycie środków, przepisanych prawem kanonicznem.

Obecnie staje się to wprost konieczne, wobec pozornie słusznej niechęci, jaką veto Puzyny ścigając może wogóle na Polaków i wobec coraz częściej powtarzających się ataków epileptycznych kardynała, żądających niezwłocznego zaprowadzenia w diecezyi krakowskiej stanu „episcopo invalido“.

Echa letnie.

Bolechów. Jest zwyczaj w miastach, do których w lecie zjeżdżają letnicy, że burmistrz i powołane organy starają się uprzyjemnić im pobyt wszelkimi sposobami. W Bolechowie szczęścia tego nie mamy. Lecz wszystko to byłoby sprawy uboczne, gdyby nie niektóre wydarzenia, które czynią pobyt tu wprost niemożliwym. I tak np. regularnie, każdego wieczora, zajmują jakieś indywidua most i dwa mostki mniejsze obok kościoła, jak się później dowiedziałem, są to przeważnie „młodzi szwabi“ z Nowego Babilonu, przedmieścia bolechowskiego. Indywidua te, z pod ciemnej gwiazdy nie przepuszczają żadnego przechodnia nie wyrzadzisz mu przykrości. Kobiety omijają most z daleka, a chcąc go ominąć, trzeba wiele drogi nałożyć, co wobec tego że księżyc tylko przez kilka nocy w miesiącu świeci (a latarnie tylko do 10 są zapalone), jest rzeczą wielce przykłą. Byłoby więc pożądanem, aby w danych miejscach wieczorem znajdował się policyant, który będzie mógł ostatecznie i drzemać tam, byle tylko na odgłos hałasów budził się i grzecznych „burszów“ poprosił, aby spaceru swoje gdzieindziej odbywali.

A.H.

Wiadomości polityczne.

(Rosya w Mandżurji. — Z Macedonii).

— Rosya stanęła nareszcie silną nogą i już z otwartą przyłbicą w Mandżurji, jak świadczy o tem utworzenie „namiestnictwa na dalekim wschodzie“, o czem już w telegramach i kronice donosiliśmy. Utworzenie mianowicie tego namiestnictwa na terytorium nadamurskiem i kwantuńskiem dziennik „Świat“ gen. Komarowa objaśnia w następujący nadzwyczaj charakterystyczny sposób:

„Dla Chin i Korei namiestnik carski będzie osobą daleko poważniejszą, aniżeli generał-gubernator, osobiste zaś przymioty nowego namiestnika dają rękojmię, że nie pomyśli on nawet o ustępstwach i konszachtach, niedających się pogodzić z godnością rosyjską, i będzie wysoko trzymał sztandar rosyjski, powierzony mu przez cara.“

„Taka właśnie silna władza, jak władza namiestnika, potrzebna tam w dalekich posiadłościach azjatyckich. Samo istnienie takiej władzy i udzielona jej możność szybkiego i na miejscu załatwiania najważniejszych spraw odrazu zmniejszy arogancję naszych „przyjaciół“ japońskich. Spełnianie zaś tej władzy przez osobę, pełną energii, znajomości stanu rzeczy, uchroni Rosję od wielu niespodzianek, podobnych do nieporozumienia z r. 1900, które zamieniło się w faktyczną wojnę. Utworzenie namiestnictwa, oczywiście oznacza także, że Rosya stanęła mocną nogą w Mandżurji i nie ustąpi w tym kraju swego stanowiska nikomu. Wszelkie wahania pod tym względem, na szczęście dla Rosyi, dziś już skończone.“

Dobitnie i jasno — jak trudno bardziej!

Inny zaś dziennik „Nowoje Wremia“ tak tłumaczy praktyczne zadanie i zakres działania nowego namiestnictwa:

„Dawniej istniejący sposób zarządzania naszymi wschodnimi kresami, — sposób, przy którym władze miejscowe musiały ustawicznie komunikować się z Petersburgiem zarówno dla rozstrzygnięcia spraw ważniejszych, jako też w razie braku zgody między różnymi ministerjami, oczywiście nie mógł być uznany za zadowalający.“

„Utworzenie namiestnictwa na dalekim Wschodzie, stwarzając władzę naczelną, obejmującą wszystkie części administracji cywilnej naszych kresów wschodnich, jako też stosunki dyplomatyczne w sprawach tych kresów z sąsiednimi państwami, usuwa wszystkie te braki i zapewnia naszemu Dalekiemu Wschodowi erę nowego życia.“

Mianowany namiestnikiem „Dalekiego Wschodu“ generał-adjutant admirał Eugeniusz Iwanowicz Aleksiejew, urodził się w r. 1843, liczy zatem lat 60. Po ukończeniu korpusu kadetów marynarki, rozpoczął służbę w marynarce w r. 1863 i szybko awansując, w r. 1892 został kontr-admiralem i pomocnikiem naczelnika głównego sztabu marynarki. W roku 1895 otrzymał polecenie udania się na Daleki Wschód w charakterze naczelnika eskadry Oceanu Spokojnego.

W roku 1899 mianowany został głównym naczelnikiem i dowódcą wojska obwodu kwantuńskiego, oraz sił morskich na oceanie Spokojnym. Obecnie zajął nowe, a tak ważne dla Rosyi stanowisko, w stronach, które, jak wynika z dat przytoczonych, zna doskonale. Tak więc w polityce rosyjskiej w Mandżurji zbliża się prawdopodobnie nowy okres: bezceremonialnego realizowania swoich pretensyj i zachcianek.

— Wiadomości z Macedonii brzmią wprawdzie bardzo sprzecznie, w tem się jednakże zgadzają, że położenie jest bardzo poważne i z każdym dniem staje się poważniejsze. Przyznaje to sam wreszcie rząd turecki, który wypowiada zdanie, iż powstańcze komitety macedońskie postanowiły rozmyślnie rozgoryczyć do najwyższego stopnia ludność muzułmańską, aby wywołać rzeź chrześcijan i tą drogą spowodować interwencję mocarstw.

Nie wiadomo na jakich podstawach Porta opiera to swoje twierdzenie, budzi ono jednak podejrzenie inne: Oto że rząd turecki wie o przygotowujących się rzeziach Chrześcijan, a może około ich przygotowania współdziała, a z góry już chce je usprawiedliwić i zasłonić się przed ich konsekwencjami, rozsyła tego rodzaju wiadomości.

Do bardzo poważnych objawów w całej tej zawiłanej sprawie należy znane już z telegramów — wysłanie przez Rosję floty demonstracyjnej na wody tureckie.

Choćby nawet nie sprawdziły się doniesienia najświeższych dzisiejszych depesz, jakoby bezpośrednim skutkiem tej demonstracji były nowe morderstwa konsułów rosyjskich, sam ten fakt pozwala spodziewać się ważnych zwrotów w sprawie macedońskiej. Warto więc przyjrzeć się bliżej tej flocie rosyjskiej. Oto składają ją cztery pancerniki: „Jekaterina II.“, „Tri Światytle“, „Rostisław“ i „Dwienatciat apostołów“, dalej cztery torpedowce i sześć łodzi torpedowych. Cała eskadra liczy 130 dział i 2497 załogi.

„Jekaterina II.“ ma 101 metrów długości, 21 szerokości, zanurza się w wodę na 8 metrów, wypierając wodę o sile 10.181 ton. Pancernik ten rozporządza w swoich maszynach siłą 13.000 koni parowych, co przy szybkości 15 węzłów, daje mu zakres działania na 4.600 mil morskich w koło.

„Tri Światytle“ to pancernik o jeszcze znaczniejszych rozmiarach, dwa inne należą do okrętów liniowych II. kl.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Rozruchy w Rosji.

Brody. (Telegram własny Idem 2). W Konotopie wybuchły rozruchy robotnicze. Konotop leży nad koleją Moskiewsko-woroneżką. Jest osadą kolejową, w której zatrudnionych jest 3000 robotników przy warsztatach kolejowych. Prócz tego jest w Konotopie techniczna szkoła kolejowa. Strajk rozpoczęła ta właśnie szkoła a do niej przyłączyli się wszyscy w zakładach kolejowych zatrudnieni robotnicy. Strajk przyjął wielkie rozmiary i trwa jeszcze.

Czerniowce. (Telegram spec. koresp. Idem 2). W Nikołajowie wybuchł strajk i rozruchy. Pułk woj-

ska stacyonowany tam, który miał wyruszyć na ćwiczenia, pozostał w mieście dla zabezpieczenia spokoju. Prócz tego sprowadzono do Nikolajowa inny, kozaków z pobliskiej miejscowości.

Procesy kiszyniewskie.

Brody. (Telegram wł. spec. koresp. Idem 2). W sprawie kiszyniewskiej odbędą się dwa procesy. W Tyraspolu, małej stacji niedaleko Kiszyniewa (prawdopodobnie z tego powodu, aby nie przyszło do ponownych rozruchów, gdyby proces odbywał się w Kiszyniewie) odbędzie się we wrześniu proces wytoczony przez adwokatów poszkodowanych rodzin żydowskich. Proces toczyć się będzie o 2.800.000 rubli. Adwokaci poszkodowanych żydów wnoszą skargę o odszkodowanie przeciw rządowi, dla tego, że przez swoje niezgrabne zachowanie się nie obronił poszkodowanych od strat. Proces ten będzie jawny t. znaczy, że publiczność będzie miała dostęp, ale tylko za biletami, zatem trudno się będzie dostać na rozprawę.

Suma odszkodowania o którą skarżą rząd, jest oczywiście bardzo niska i nie odpowiada rzeczywistości. Cel zatem tego procesu jest inny.

Drugi proces będzie karny, wytoczony przez prokuraturę osobom, które brały udział czynny w rozruchach. Rozprawy miały być tajne, ale zanoszą się na to, że i w tym procesie będą rozprawy jawne. Sędzia śledczy bowiem ogłosił obecnie, że interesowani mogą nabyć akt oskarżenia za 1000 do 2000 rubli.

Z tego wynika, że akt oskarżenia obejmować będzie 500—1000 arkuszy. Za arkusz opisu aktu oskarżenia bowiem płaci się 40 kopiejek.

Przesilenie austro-węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziś miało się odbyć posiedzenie parlamentarnej komisji śledczej w sprawie o przekupstwo posłów, jednakże posiedzenie to zostało w ostatniej chwili odroczone. Posiedzenie Sejmu węgierskiego odbędzie się w każdym razie na przyszły tydzień.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak z dobrze poinformowanych kół wojskowych donoszą, są wiadomości pojawiające się w pismach węgierskich, jakoby cesarz w ostatnich dniach naradzał się z wojskowymi, co do koncesyj na rzecz Węgrów i jakoby już nawet powziął w tej mierze decyzję, zupełnie nieprawdziwe i bezzasadne.

Cesarz kazał sobie dotychczas przedkładać tylko wnioski i propozycje, decyzji natomiast nie powziął dotychczas żadnej. Narady z wojskowymi doradcami korony rozpoczęły się dopiero wówczas, gdy konferencje z politykami w zupełności ukończone zostaną i gdy na podstawie tych konferencji można będzie ułożyć plan działania.

Jak z obecnego stanu rzeczy wynika narady te w każdym razie przeciągną się aż do października i do tego też czasu przeciągnie się także stan „ex lex” na Węgrzech. Faktem także jest, że w kołach wojskowych nie liczą już więcej na to, by udało się w Sejmie węgierskim przeprowadzić obstruowane dotychczas przedłożenie o kontyngencie rekrutów.

Wskutek braku rekrutów w roku obecnym zamierzają stan czynny armii utrzymać w dotychczasowej wysokości w ten sposób, że żołnierze, którzy po odbyciu trzeciego roku służby mieli by z końcem września pójść na urlop, pozostaną dalej w służbie na razie do 31 grudnia br. Taki sposób załatwienia sprawy, mianowicie dłuższe zatrzymanie żołnierzy w stanie czynnym armii jest wprawdzie rzeczą niezwykłą, jednakże nie sprzeciwia się postanowieniom ustawy wojskowej, która postanawia, że w razie potrzeby można pojedyncze oddziały wojska także i przez czwarty rok zatrzymać w stanie czynnym.

Budapeszt. (Tel. wł.) W klubie partii liberalnej pojawili się dziś Aleksander Weckerle i poseł Hodoszy i odbyli z hr. Apponyim i hr. Khuen-Hedervarym dłuższą konferencję. W klubie bardzo chętnie widziano Aleksandra Weckerlega na stanowisku prezydenta gabinetu i dlatego pisma partyjne czynią rozmaite horoskopy i kombinacje na ten temat, których jednakże zupełnie seryo brać nie należy, gdyż jak dotąd wiadomo w obecnym położeniu Węgier nie zaszła jeszcze żadna zmiana.

Socjaliści.

Berno. (Tel. wł.) Na odbytej zeszłej soboty w Freudenthal konferencji krajowej socjalistów morawskich i śląskich postanowiono rozdzielić łączną dotychczas organizację socjalistów morawskich i śląskich na dwie oddzielne organizacje krajowe.

Rosja w Azji.

Jokahama. (T.B.K.) Biuro Reutersa donosi, że dzienniki umiarkowane, wychodzące w Tokio, potępiają zachowanie Rosji i wzywają Japonię, aby zażądała od Rosji wytłumaczenia się, gdyż Korea musi pokazać, że cierpliwość jej wyczerpała się.

Petersburg. (TBK.) Z Port Arthuru donoszą, że w poszczególnych prowincjach wybuchło powstanie, zagrażające rozszerzeniem się na całe Chiny.

Port Arthur. (TBK.) Dziennik „Nowy Kraj” pisze: Nadeszła chwila, w której antagonizm niemieckich i angielskich interesów wymaga zbliżenia się Rosji i Anglii, jako przeciwwagi ruchu paraliżującego interesy Rosji i Anglii w Niemczech i Ame-

ryce oraz przeciw działalności Japonii, która zamierza z cieśniny koreańskiej urządzić „żółty Bosfor”.

Obecnie rosyjskie i angielskie interesy znajdują się w pewnym przeciwieństwie, ale związek rosyjsko-angielski jest możliwy i konieczny dla ochrony Europy przed „żółtem” niebezpieczeństwem. „Nowy Kraj” zwraca się energicznie przeciw wszystkim rosyjskim dziennikom, które domagają się likwidacji spraw mandżurskich i nazywają politykę Rosji na dalekim wschodzie „kosztownym błędem”.

Powstanie w Macedonii.

Nowe morderstwa konsułów rosyjskich?

Belgrad. (T. wł.) Utrzymuje się tu ciągłe uporeczywa pogłoska, że konsulowie rosyjscy Giers i Mandelstamm zostali zastrzeleni. Pisma belgradzkie twierdzą, że jest to wynikiem rosyjskiej demonstracji flotowej.

Walki.

Sofia. (T. wł.) Wedle nadeszłych tu wiadomości, położenie w Macedonii jest niezmiennione. Walki oddziałów powstańczych z wojskiem tureckim trwają bezustannie i kończą się zwykle bez rezultatu. Zupełnie przeciwnie brzmią wiadomości, pochodzące z Konstantynopola, które przeważnie opiewają w ten sposób, że oddziały powstańcze zostały przez wojsko tureckie pokonane, rozprószone i zniszczone.

Szkarlatyna w cyfrach.

W ostatnich 4 tygodniach zgłoszono do fizykatu miejskiego 51 wypadków szkarlatyny, wraz z dziećmi przywiezionymi z prowincji, przeważnie u dzieci niżej lat 10 — z tych 7 wypadków było śmiertelnych. Z powodu, że normalnie w 4 tygodniach bywa wypadków około 30 a w ostatnich tygodniach suma ta zwiększyła się — fizykat nie chce dopuścić do epidemii, przedsięwziął wszelkie środki, aby wypadki już istniejące stłumić i nie dopuścić do rozszerzenia się tej strasznej choroby. Ponieważ zarażenie się szkarlatyną, jak stwierdza doświadczenie lekarskie możliwe jest tylko przez zetknięcie się z chorymi, bądźto bezpośrednie a nawet pośrednie, chodzi o to, aby chore dzieci izolować, a mieszkanka w których chorzy przebywają, desinfekcyonować. Izolowaniu chorych stoją na przeszkodzie trudności, z którymi od lat szeregu walczy biuro sanitarne.

Są to brak pomieszczenia w szpitalach dla zakaznie chorych, opłakane stosunki wśród klas biedniejszych, gdzie w jednej izbie mieszka rodzina nieraz z 10 osób złożona, opór rodziców, którzy nie chcą chorych zaraźliwie dzieci wynosić z domu, gdzie są inne dzieci, a co najważniejsza, zatajanie wypadków chorób zaraźliwych z obawy przed desinfekcją mieszkania. Brak miejsca dla chorych dzieci w szpitaliku św. Zofii, dał się uczuć obecnie bardzo dotkliwie. W miejscu wystarczającym na 17 dzieci, umieszczono ich 19. Z tych 11 dzieci ze Lwowa, 2 z Kleparowa, 3 z Zamarstynowa, 1 z Mszany, 1 z Zubrzy i 1 z Witkowa pow. Kamionka Strumiłowa.

Z powodu braku miejsca nie przyjęto 3 dzieci z Kleparowa i z Zamarstynowa. Aby umożliwić przyjęcie tych dzieci do szpitaliku otwarto baraki na Janowskiem — gdzie dzieci pod opieką lekarską znajdują taką samą opiekę, jak w szpitaliku św. Zofii.

Przyczyna, że w ostatnich tygodniach tak znacznie wzrosły wypadki choroby, leży w tem, że ogniska tej choroby powstały tam, gdzie mieszka ludność najuboższa, gdzie na jednym podwórzu i w jednej izbie przebywa więcej dzieci, i gdzie o izolacji dzieci, jeżeli rodzice wzbraniają się oddać ich do szpitaliku — nie może być mowy.

Pierwsze wypadki szkarlatyny pojawiły się w ulicach: Janowskiej, Szpitalnej, Słonecznej i na Podzamczu, gdzie właśnie mieszka ludność najuboższa, i gdzie stosunki zdrowotne są zwykle opłakane. Na te okolice skierował fizykat swoją uwagę i życzyć należy, aby i lekarze dzielnicowi dołożyli wszelkich starań i nie dopuszczali do rozszerzenia się choroby. Spodziewać się należy, że i publiczność we własnym interesie pójdzie na rękę lekarzom, przestrzegając będzie ich zarządzeń i w każdym wypadku uwiadomi fizykat, aby ten mógł przedsięwziąć środki zapobiegawcze.

Jak dotychczas rzeczy stoją stan choroby nie zmniejsza się, gdyż w ostatnich 5 dniach zgłoszono do fizykatu 16 nowych wypadków choroby. Spodziewać się należy, że wobec tego stanu namiestnictwo nie pójdzie za przykładem magistratu i zwróci uwagę na okolicę Lwowa, gdzie ustaje ingerencja miasta. Środki zaradcze we Lwowie nie wystarczają — jeżeli po wsiach okolicznych szerzyć się będzie epidemia.

Jak z dotychczasowych czynności namiestnictwa widać — namiestnictwo dopiero z dzienników dowiedziało się o szkarlatynie, gdyż dziś dopiero zażądało nowego wykazu chorych z powodu, że pierwszy wykaz, odesłany z fizykatu, zgubił się (!) w protokole podawczym namiestnictwa.

Co do odroczenia wpisów do gimnazjów — nie zapadła jeszcze decyzja i jak nas informują, wcale nie zapadnie, chyba, gdyby stan choroby zwiększył się. Istnieje zamiar odroczenia wpisów do niższych klas gimnazjalnych i to do tych, które mieszczą się w okolicach nawiedzonych chorobą.

Wiadomość powyższą potwierdza urzędowy komunikat biura korespondencyjnego, który wobec dokładności naszej własnej relacji pomijamy, jako zbyteczny.

Depesze handlowe z d. 20 b. m.

Wiedeń, 20 sierpn. Działo o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.42 Renta majowa 100.15 Węgierska renta koronowa 97.90, Akcje kredytowe 647.50 Kredytowe węgierskie 720.75, Bank anglo-austriacki —, Unionbank —, Bankverein 403. —, Landerbank 408.50. Kolej pań. 656.50 Lombardy 78. —, Elbenthal 420. — Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpiay 356. — Rhma Muranyi 450. —, Prager Eisen —, Losy tureckie 119. —, Ruble 255.25, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — 4% Listy zastaw Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Usposobienie słabe.

Berlin, 20 sierpn. O godzinie 12 m 30 notowano Kredyty 203.40, Disconto Commandit 185.60. Usposobienie: słabe.

Giełda Budapeszteńska zamknięta z powodu święta narodowego.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 20 sierpnia b. r.

Hotel George'a. S. Romaszkanówna z Mohylowa Podolskiego, M. Laska z Mohylowa Podolskiego, hr. S. Piniński z Grzymałowa, hr. S. Gersdorff z Wrocławia, hr. A. Stocki z Podola rosyjskiej, A. Słowowski z Warszawy, F. Czajkowski z Konstantynopola, J. Fauscha z Pragi, bar. W. Klinger z Neustatt.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. R. Leszczyński

w chorobach skórnych i wenerycznych, ordynuje od 2—4 we Lwowie, ul. Kręta 5. 7292

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—1/2 12 i od 1/2 2—1/2 4 104

ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

Okulista Dr. Wiktor Reis

były lekarz klinik okulistycznych w Berlinie, Lwowie i w Paryżu. — Ordynuje przedpoł. od 12—1 i od 3—5 popołudn. ulica Jagiellońska 17. 6923 20

Kąpiele morskie

do późnej jesieni

Kuracja winogronowa do 30 września

w „Therapia-Palace” (Dr. Ebersa) w CIRK-

VENICY pod Fiume.

Lekarz Polak. — Piszcze do Zarządu po polsku.

Poczta w miejscu. 7093 5

SIROLIN

do nabycia w aptekach po kor. 4 — na receptę lekarską. 6843 45

Polecane przez najwybitniejszych lekarzy przy chorobach płucnych chron. katarach organów oddechowych, szkrofalach, influencyi.

Prawdziwy tylko w oryginalnych flakonach.

Lecznica

Dr. A. TARNAWSKIEGO

w Kosowie za Kołomyją, st. kol. Zabłotów

otwarta do końca października.

Fizykalno-dyetetyczna kuracja.

Kurs przygotowawczy do egzaminu na jednoroocznych ochotników tzw.

Intelligenzprüfung

rozpoczyna się z dniem 1 września b. r. w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, Lwów, ulica Podlewskiego 1. 9. — Objasnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie.

Bad Nauheim Willa Wanda

ostała przeniesiona na Muhlstrasse 4, dawniej Villa Medici, DOM POLSKI z ogrodem tuż przy łązienkach i parku. — Wygodne, pięknie urządzone pokoje, wiele z balkonami, począwszy od cen umiarkowanych. WINDA HYDRAULICZNA (lift.) Czytelnia, polskie gazety. Kuchnia polska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo też w osobnych pokojach. Adres: Niemcy, Bad Nauheim Villa Wanda Muhlstrasse 4, właściciela 3379

Helena Szczepanowska.

Dział ekonomiczny.

Położenie finansowe Rosyi.

Rosyjskie ministerstwo skarbu — jak wiadomo — silnie jest zaniepokojone rosnącymi wciąż stratami, jakie daje państwowa sieć kolejowa. Przewiduje ono, że straty w dalszym ciągu zwiększać się będą, nie widzi zaś możliwości podwyższenia podatków. Z tego powodu p. Pieszechonow zamieścił w petersburskim miesięczniku „Russkoje Bogatstwo”, ciekawy artykuł, w którym między innymi powiada:

„Dymek, który ukazał się na szczycie dwumiliardowego budżetu państwowego, świadczy bądź co bądź o groźnych procesach, które już toczą podstawy gospodarstwa narodowego.

„Jak wiadomo, urzędownie uznano, że w Rosyi obecnie obciążenie ludności podatkami bezpośrednimi i pośrednimi doszło do ostatecznych granic swego naprężenia. Dlatego też zadania rozumnej polityki finansowej powinny być skierowane ku ulżeniu brzemienia podatkowego. Wątpliwa jest wszakże rzeczą, aby tym błogim zamiarom było przeznaczone urzeczywistnić się. Z powodu wojny chińskiej niektóre podatki zostały podniesione, przyczem miało to być środkiem czasowym. Wojna dawno się już skończyła i poniesione na nią wydatki zostały już zwrócone w kontrybucji wojennej, zrealizowanej w formie pożyczki chińskiej, czasowe podniesienie podatków trwa jednak dalej i prawdopodobnie jeszcze przez czas długi nie będzie cofnięte. Jeżeli spojrzemy na projekt budżetu na rok 1903, to łatwo zrozumiemy, dlaczego środek tymczasowy dotychczas nie został zniesiony. Dochody zwyczajne w r. b. przewyższają wydatki zwyczajne tylko o 16 milionów rubli, a zatem, gdyby skarb zrzekł się wspomnianej nadwyżki, która daje mu 39 milionów rubli, to już w r. b. budżet zwyczajny musiałby być zamknięty z deficytem. W ten sposób ministerstwo skarbu musiało odłożyć na czas nieograniczony nawet tę ulgę, której spodziewała się ludność. Równie trudno byłoby w obecnych warunkach wyrzec się innych podatków. Przeciwnie, należy się spodziewać, że w razie pierwszych, chwilowych zawiązań lub trudności wewnętrznych, skarb będzie musiał uciec się do nowego „czasowego” podniesienia podatków, choćby z jawną szkodą dla dobrobytu ekonomicznego państwa. Gotowizna, którą — jak wiadomo — gromadzono na ten przypadek, dawno już wyczerpana i uzupełniona jest nie pozostałościami budżetowymi, lecz zawczasu zaciągniętymi pożyczkami”.

Rozwój ruchów emigracyjnych w przyszłości.

Jeden z ekonomistów niemieckich pomieszcza w artykule traktującym o przyszłości ruchu emigracyjnego z Włoch, następujące uwagi co do rozwoju emigracji w przyszłości wogóle.

„Emigracja czasowa w odróżnieniu od emigracji stałej, czyli przesiedleczej, odegra, jak się zdaje, w stosunkach gospodarczych bieżącego stulecia znaczącą rolę.

„Jednym z najważniejszych czynników w tym względzie staje się okoliczność, że w krajach osiedlonych zwracana bywa coraz większa uwaga na rasę, narodowość i pochodzenie imigrantów. W Stanach Zjednoczonych zaczynają niechętnie okiem patrzeć na Chinczyków, Włochów, Słowaków, Żydów rumuńskich i polskich, jako na niepożądanych przybyszów; w Brazylii patrzy panująca warstwa ludności tamtejszej koso na wzrastający wpływ Włochów i Niemców, osiedlających się całymi grupami w południowej

części kraju. Lecz nawet w obrębie Europy objawia się coraz wyraźniej antagonizm tubylców przeciw ludności napływowej. W Niemczech z wyjątkiem agraryuszów, łaknących tanich sił roboczych, nikt więcej nie życzy sobie łatwego przyjmowania polskich robotników z Galicji i Królestwa polskiego.

„Skutki tych prądów okazują się wybitnie na najnowszym ustawodawstwie imigracyjnym w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, Australii, Natalu i Transwaalu.

„Nadto oprócz czysto społecznych względów doznawać będzie emigracja stała innych jeszcze przeszkód z chwilą, kiedy główny nieraz powód gorączki emigracyjnej, t. j. marzenie o znalezieniu lepszej ojczyzny, lub nadzieja zdobycia bez wkładów obszernego warsztatu rolniczo-gospodarczego, napotkają na zamknięcie rozdawnictwa gruntów za darmo, lub nawet na wysokie stosunkowo ceny ziemi wziętej już pod kulturę.

„Natomiast wzrastać będzie z pewnością zapotrzebowanie robotników sezonowych, przeciw którym nie objawia się tak wyraźny antagonizm miejscowej ludności i obrót sił roboczych między pojedynczymi krajami odgrywać będzie z całą pewnością ważną rolę w stosunkach gospodarczych narodów. Wzrost kapitałów w krajach o wyższej kulturze, konieczność znalezienia dla nich produktywnego zużycowania postępuje w szybszym tempie, aniżeli naturalny przyrost miejscowej robotczej ludności”.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 18 sierpnia.

Spekulacyi tutejszej nie wystarczyło sił, aby odeprzeć skutecznie najnowsze wypadki, które doniosłością swą mogą wyprowadzić z równowagi i najrozważniejszych. Sądząc bowiem po najnowszych doniesieniach nastąpiło w sytuacji na Bałkanie tak znaczne zaostrzenie, że można oczekiwać wypadków o niezwyklej doniosłości. Spekulacya nie turbowała się niemi tak wiele, gdyby nie groźna postawa rządu rosyjskiego, którą wobec danych wypadków nie tylko za rozmyślną, ale nawet i za prowokującą uważać można. Targ tutejszy przyzwyczajony od tak dawna do bezustannych niepowodzeń, najnowszego przetrzymać nie mógł i popadł z miejsca w stan rozstrojenia. Wpłynęło na to także zachowanie się giełdy berlińskiej, która oceniając należycie stosunki polityczne tak w Austrii, jak i na Bałkanie, wystąpiła ze znacznymi sprzedażami w walorach austriackich, szczególnie w kredytach i staatsbahnach. Obydwa walory doznały dotkliwego obniżenia, które wpłynęło bardzo ujemnie na tendencję całego targu. Również zeszłyby znacznie efekty tureckie, mimo początkowych interwencyjnych zakupów ze strony targu paryskiego. Targ lokalny nie zdołał uchylić się z pod ogólnego wrażenia i wykazał również tylko słabsze notowania, które przeszły także na renty państwowe i efekty stałe oprocentowane. W ogólności przeważały znacznie sprzedaże, a materiały, rzucony na targ znachodził odbiorców tylko z trudnością i po kursach stale słabnących. Obroty zakończono ostatecznie w usposobieniu przygnębionem, na co wpłynęła także alarmująca pogłoska o zamordowaniu jeszcze jednego konsula rosyjskiego w Macedonii. Przypuszczano jednak, że wiadomość ta pochodząca ze źródła serbskiego, nie będzie prawdziwą.

— Towarzystwo „Petrolea”, które jako pierwszą czynność postanowiło budowę większej ilości zbiorników na ropę, powierzyło wykonanie pięciu rezerwarów po 400 cystern objętości, fabryce wagonów i maszyn w Sanoku. Dodatni to objaw w życiu przemysłowym Galicji, że towarzystwo operujące w kraju, poczuwa się do obowiązku zaspokajania potrzeb swoich u firm krajowych.

Wiedeń, 17 sierpnia. Cukier (spokojnie) 22:20, Spirytus 40:80 (bez zmiany). Nafta galicyjska niezmienną.

Wiedeń, 18 sierpnia. Losy a) procentowe: 287, 278, 281½, 261—, 87—, 119—; b) bezprocentowe: 18:85, 437, 168, 83, 80, 72, 167, 170, 54, 68, 221, 78, 250, 470.

Berlin, 20 sierpnia. Banknoty austriackie 85:20, Spirytus —.—.

Frankfurt, 20 sierpnia. Austr. kred. 204:90 Disconto —.—, Laura —.—, Koleje państwowe —.—, Alpy 225.—.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 18 sierpnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7:90 do 8.—. Pszonica nowa od 7:30 do 7:50. Żyto gotowe od 5:80 do 6.—. Żyto nowe od 5:50 do 5:75. Owies obrotowy gotowy od 5:80 do 6.—. Owies obrotowy nowy od 5.— do 5:20. Jęczmień pastewny 5:25 do 5:50. Jęczmień browarniany 5:50 do 6.—. Rzepak 9:30 do 9:50. Rzepak nowy —.— do —.—. Groch pastewny —.— do —.—. Groch do gotowania 7:75 do 9.—. Wyka 5:25 do 5:50. Bobik 5:50 do 6.—. Hreczka 6:50 do 7.—. Kukurudza do gorz. 4:75 do 5:25. Kukur. stara od 6.— do 6:25. Chmiel za 56 kilo od 189 do 200.—. Konieczyna czerw. nowa od 50.— do 60.—. Konieczyna biała od 48.— do 55.—. Konieczyna szwedzka 50.— do 60.—. Tymotka 20 — do 23.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18:25 do 18:40. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 10:25 do 10:40.

Wobec słabych dowozów i wyczerpanych zapasów, ceny gdtowej pszenicy i żyta otrzymują się w cenie, inne propukta notują niezmiennie. Chmiel wykazuje dalszą zwyżkę.

Rozmaitości.

× **Zabarwianie drogich kamieni.** Sztucharze czyli grawerzy, — karbowalcy czyli cyzelerzy, obrabiacze kamieni rżniętych, od czasów najdawniejszych w wyrobach swych z drogich kamieni zwracali uwagę na ich gustowne zabarwienie, polysk, pręgi barwne i słoje barw, w takich minerałach, jak chalcedon, opal i agat. Wiadomo, że agat i chalcedon, o tyle posiadają wysoką wartość, o ile mają wybitne pręgi zabarwienia, przedstawiające połączenia kolorów jaskrawych z łagodnymi. W przyrodzie powyższe zalety dość rzadko się przytrafiają. Całe zadanie upiększenia kamieni polega na tem, ażeby gatunkom gorszym nadać sztuczne zabarwienie świetne i wygląd wartościowy. Budowa chalcedonu przedstawia warstwy, posiadające dziurkowatość (porowatość) w różnym stopniu ścisłości: warstwy te wchłaniają płyny. Tę własność fizyczną wyzyskali obrabiacze drogich kamieni. Zabarwienie sztuczne zaś odbywa się w sposób następujący: kamień, starannie obmyty i wysuszony w łagodnej temperaturze, zanurza się w naczyniu z miodem gorącym, i pozostawia w nim na dni kilkanaście. Wówczas zwolna minerał pochłania w siebie miód. Następnie wyjmie się go z naczynia w czasie odpowiednim, obmywa się dokładnie czystą wodą i smaruje się kwasem siarczanym. Kwas ten, wyziera wszelką materię organiczną, szczególniej miód podlega temu działaniu i zostaje zwęglony, a minerał wskutek tego zyskuje wewnątrz pręgi barwne, które się wywydatniają w miarę porowatości warstw minerału. Następnie kamień, oplukany w wodzie, suszy się w odpowiednim piecu i poleruje się za pomocą oliwy. — Przy użyciu tego sposobu pręgi białe nie tracą swej świeżości, wtenczas, gdy warstwy szare czernieją; kolor czerwony (krwawikowy) stopniowo tężeje się w brązowy; prążki za ledwie widzialne występują jaskrawo i takim sposobem otrzymuje się minerał pięknie zabarwiony.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

84) ZYGMUNT MIŁKOWSKI (T. T. JEŻ)

SYLWETY EMIGRACYJNE Z DOBY MINIONEJ.

W momencie, kiedy dr. S. Gałęzowski kierownictwo zwierzchnie w szkole objął, nad uczniami, jak rzekłem wyżej, czuwał: Klimaszewski, dyrektor i Malinowski, prefekt. Obchodzenie się ich z młodzieżą tem się różniło, że jedno odznaczało się liberalizmem, drugie surowością. Było to przyczyną, że Rada szkolna bliższe nad uczniami czuwanie powierzyła Malinowskiemu i, następnie, ponieważ sposób ten nie dawał rezultatów pożądaných, udzieliła Klimaszewskiemu dymisji. Wywołało to było w czasie swoim (r. 1853) na emigracji ostrą polemikę. Malinowski dyrektorem został nie od razu; czas jakiś dyrektora zastępował, potem pełnił funkcje prefekta i nauczyciela, wreszcie dyrekturę objął i do śmierci ją sprawował. W czemże się surowość jego przejawiała? Nie mogła się przejawiać w czem innym tylko w rodzaju kar, wymierzanych swawolnikom, nieposłusznym, łotrzykom, leniwym. Surowość rodzajów owych, o ile się wiadomości o niej poza murami szkolnymi rozchodziły, wcale zbyteczną nie była. Zaznaczała się ona tem chyba, że obok kar, znajdujących się w użyciu w szkołach francuskich, wprowadził kary na sposób polski: stanie w kącie,

kłęczenie zwyczajne i z rękami podniesionemi i tak zwane „marki”. Marki dawano specjalnie za język polski. W szkołach polskich służyły one jako środek pomocniczy przy nauczaniu języków obcych: francuskiego, niemieckiego, łacińskiego. Naznaczone były dniami, w których jednym z tych języków uczniowie wszyscy mówić byli powinni. Sposób ten stosowano zwłaszcza w konwiktach. Polegał on na zawieszaniu na szyi tabliczki z napisem: „Langue française”, albo „Deutsche Sprache”, albo „Lingue latina” i ten, co ją nosił, obowiązany był wyuczyć się na pamięć słówek francuskich, niemieckich lub łacińskich ilości oznaczoną. Noszącemu markę, przysługiwało prawo zawieszenia tabliczki na szyi temu, co się zakazanym odezwie językiem.

Podobno sposób ten do szkół swoich najpierwsi wprowadzili jezuiti. Malinowski wprowadził go do szkoły polskiej w Paryżu, nie na długo jednak, okazał się bowiem niepraktycznym i za zbyt jezuitckim przez to, że obarczonych tabliczkami wprawiał do podsłuchiwania kolegów, celem eddania marki temu, w którego ustach słyszeć się da mowa zakazana.

Dość długo nie wiedziałem, w czyjem ręku spoczywa dyrektorska w szkole batignolskiej władza. Nie przypominam sobie roku, w którym zjechałem się był w Paryżu z Henrykiem Gropplerem, dobrym moim z Konstantynopola znajomym. Umówiliśmy się skonsultować razem śniadanie w jednej z restauracji w Palais-Royal. Gdy na rendez-vous to przyszedł, Groppler już przy stole siedział w towarzy-

stwie jakiegoś małego wzrostu, mizernie wyglądającego człowieczka.

Zająłem miejsce; pomiędzy mną a G. zawiązała się rozmowa, do której się człowieczek nie wtrącał. My dwaj mówiliśmy, on milczał. Odezwał się raz parę, odpowiadając Gropplerowi na zaproszenia do jedzenia. Z odpowiedzi tych poznałem, że przyszedł na śniadanie proszony i że jest Polakiem. Zdziwiło mnie, że się we mnie mocno wpatrywał i dlatego gdy odszedł, zapytałem G., co to za jeden.

— Dawny mój nauczyciel... — była odpowiedź.

O więcej nie pytałem, nie dowiedziałem się więc ani o nazwisku, ani o stanowisku społecznym współbiedniaka.

Minęło lat nie wiem ile, gdy za bytności mojej w Paryżu, dowiedziawszy się od prof. Gasztowtta, że szkołę batignolską zwiedzić wolno i że w nim znajdę przewodnika, który mię oprowadzi i z rozkładem obznajomi, stawiłem się w zakładzie przy ulicy Lamandé, wedle umowy w dniu i godzinie oznaczonej. Na wstępie sz. profesor oświadczył mi, że mnie dyrektorstwu przedstawi. W podwórzu złożyliśmy w prawo ku zabudowaniu od ulicy, do do otwartych na parterze drzwi i na proguśmy się zatrzymać musieli.

C. d. n.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 20 sierpnia 1903.

Narzeczona na loteryi

opereka w 3 aktach, słowa Karola de Roddaz i Alfreda Douanne; tłumaczenie E. Śliwińskiej, muzyka A. Messenger'a.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Jeszcze tylko 3 dni championskie zapasy.

Cyrk Braci Truzzi

przy pl. Solarni (obok ul. Leona Sapichy).

W piątek 21 sierpnia

High-life Przedstawienie

— 3 międzynarodowe zapasy —

między p. Wiktorem Polchlopek, ślusarzem ze Lwowa a p. Chalzet z Paryża; — p. Paganini z Włoch z panem Strenglerem z Hamburga; — Edward Fischer, ślusarz ze Lwowa z p. Ross z Ameryki
Jako sędziowie są wybrani panowie z tutejszego Sokoła. Po raz pierwszy wielka wesoła pantomina „Na Łowy”. steplee-ches wykonana przez cały personal i 16 najlepiej skaczących koni, kierowanych przez amazonki i panów. Wkrótce benefis ulubionych Młownów braci Fernandes. W przygotowaniu efektowna pantomina Pan Twardowski. Muzyka 30 p. p. Początek o g. 8 wieczór.

Londyńskie dzienniki piszą: „Z dniem każdym nazwiska angielskie ustępują miejsca koncertantom zagranicznym, zato fortepiany angielskie trzymają bezsprzecznie pierwszeństwo. Dopiero sławna hala koncertowa „St. James” odważyła się wprowadzić wiedeńskie fortepiany Fryderyka Ehrbara. Odtąd koncertowano na nich nawet wobec króla w hali „Alberta” i na wszystkich słynnych koncertach, co spowodowało światowego pianistę angielskiego do zamówienia fortepianu Ehrbara na artystyczne tournée transatlantyczne.

Zastępstwo lwowskie tej pierwszorzędnej fabryki otrzymała znana firma **Leona Heszelsa** „DOM CHOPINA” Sykstuska 11. 7283 1

Najcenniejsze wydawnictwa
SŁOWA POLSKIEGO

do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie ul. Chorążczyzny 17—19 i we wszystkich księgarniach.

- Daudet* Alfons Nowele z czasów oblężenia Paryża K. —.60
Dickens Charles I. Noc wigilijna, II. Dzwony, przekład z angielskiego K. —.60
Gąsiorowski Wacław. Huragan, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach, Wydanie II. K. 6.— w ozdobnej oprawie K. 7.80
Gąsiorowski Wacław. Rok 1809 powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach, Wydanie II. K. 4.— w ozdobnej oprawie K. 4.60
Główni Stanisław. Zamach na Uniwersytet polski we Lwowie K. 1.—
Gorkij M. Opowiadania, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zazubrina, K. —.60

Gruszecki Arthur. Większością, pow. współcz. Wydanie dla abonentów „Słowa Polskiego”. K. 2.— w ozdobnej oprawie K. 2.60

Hauch C. Tajemnica pewnej rodziny polskiej, z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa. K. 1.20, w ozdobnej oprawie K. 1.80

Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) Hryhor serdeczny, powieść, 2 tomy. Z dodatkami szkicu: Jeden z wielu. K. 1.20

— *O byt*. Wydanie jubileuszowe z portretem autora, 3 tomy K. 6.— (Dochód przeznaczony na dar narodowy dla autora).

Kalendarz „Słowa Polskiego”. Ilustrowany na rok zwyczajny 1903 K. 1.20

Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). Dzieci starego miasta, obrazek na tle ostatniego powstania K. —.60

Maskoff Józef. Zaszumi las. Powieść współczesna w 3 częściach 2 tomy. Część I: W przywilańskim kraju, II: Oni, III: Następca K. 6.—

Mickiewicz Adam. Wykłady o literaturze słowiańskiej. Wygłoszone w kolegium francuskim w Paryżu, w latach od 1840 — 1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony i poprawiony uwagami autora, 7 tomów K. 6.—

Panamarjow J. N. Wnuczka wróżki, powieść kryminalna w trzech tomach (z rosyjskiego). I. Truciele, II. Z piekła rodem, III. Siostra miłosierdzia K. 1.50

Prevost Marceli. Szczęście w małżeństwie, tłumaczyła Anastazyja Świdarska K. —.60

Rojan K. Muszka, powieść K. 3.—

Sclavus Wiesław. Ugody, powieść, Wydanie III. K. 3.— w ozdobnej oprawie K. 3.60

Soltan Abgar. Panuła Siekierczanka, Szkic. K. 2.—

Szajnoch Karol. Szkice historyczne, wydanie trzecie, 4 tomy K. 3.—

Zmogas. Barcikowscy, powieść K. 5.—

Zora. Drogami życia, powieść współczesna, ozdobnie broszur. K. 1.20

Doszły mnie rozsielane wśród PT. Publ. pogłoski, jakoby raz z realnością pod l. 47 przy ul. Sykstuskiej sprzedawała także istniejący od 50 lat renomowany

Skład nafty przyborów do lamp i t. d.

pod firmą **Piotr Międzyński**

Wobec tego mam zaszczyt podać do wiadomości, że pogłoski wyżej przytoczone są nieprawdziwe, gdyż jestem nadal wyłączną właścicielką firmy, pozostającej w dzierżawie mego zięcia p. Stanisława Strzałkowskiego.

Kantor firmy przeniesiono w bieżącym miesiącu pod l. 14 przy pl. Halickim.

Anna Międzyńska wdowa
właścicielka firmy
Piotr Międzyński.
7258 2-1

Patenty
wyjednywa inżynier **M. Gelbhaus**
rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ck. urzędu patentowego.
18 ?



Story samoczynne!

z najnowszych materyi, począwszy od 2 kor. za m. kw. Żaluzje z automatem, Żaluzje na rolkach porcelan. począwszy od 4 k. za m. kw. poleca **Szanow. Publiczności J. CHRISTOF**, Lwów, ul. Jabłonowskich l. 9, fabryka założ. w r. 1873 2578

Cukiernia z kawiarnią
W. SCHMIDA
Róg ul. Szewskiej i Plant w Krakowie
od 1 października 1903 do wydzierżawienia
Wiadomość u właścicielki ul. Szewska l. 27, II. piętro
codziennie między 1—4. 7100 2

JAN IHNATOWICZ
poleca:
Woda Venus znakomity środek do odmłodzenia twarzy Cena 4 kor.
Pudr Venus do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 2.40.
Mydło Venus oprócz milego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające skórę — używa go się ze świetnym skutkiem przy Wodzie Venus.
Lwów, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Maryacki 11,
Kraków, Sukiennice, l. 20,
Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Wydanie jubileuszowe — na dochód autora.

Wyszła z pod prasy i jest do nabycia we wszystkich księgarniach trzynomowa powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV w.

== T. T. Jeża == 5243

„O BYT”

Z portretem autora. — Wydanie jubileuszowe, na dochód autora.

Cena trzech tomów 6 kor.

Skład główny w Administr. Słowa Polskiego.

Wydanie jubileuszowe — na dochód autora.

Kuracyjne i stołowe winogrena
najlepszy gatunek, starannie rwane, wysyła w 5 klg. koszykach pocztowych pod zupełną gwarancją za 3 k. 40 hal. franco za zaliczką **Josef Jost, Ung. Weisskirchen (Südungarn).** 7149 4

LM. 72707/903 I.

Obwieszczenie!

Odnośnie do obwieszczenia z d. 4 maja 1903 r. l. 39801 podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że Wydział krajowy reskryptem z 27 lipca 1903 l. 64800 po myśli §§. 89 i 92 statutu m. Lwowa w brzmieniu ustawy z dnia 11 września 1900 r. Dz. ust. i rozp. kraj. nr. 90 zatwierdził uchwały Rady miejskiej z dnia 6 i 22 kwietnia 1903, które postanowiono nałożyć i pobierać w mieście Lwowie w r. 1903 dodatki gminne do podatków bezpośrednich państwowych, jak następuje:

- 4 prc. do podatku gruntowego.
- 4 prc. do podatku domowo-czynszowego.
- 25 prc. do podatku państwowego 5 prc. od budynków, którym przysługują wolne lata.
- 40 prc. do powszechnego podatku zarobkow.
- 40 prc. do podatku zarobkowego od przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków.
- 40 prc. do podatku rentowego.
- 40 prc. do podatku od wyższych plac.

Powyższe dodatki gminne pobierać będzie w myśl §. 94. statutu miejskiego c. k. Urząd podatkowy we Lwowie.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.
Lwów, d. 8 sierpnia 1903. 7285 1

Ruch pociągów kolejowych			
obowiązujący z dniem 1-go maja 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.			
o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, Rymanowa	6.22	Ikan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Kórómeż, Nowo Szelcy, Brodów, Suczawy, (Orłowa Watry od 1/7 do 81/8)
6.20	Ikan, Czortkowa, Kałusza, (Kórómeż od 1/5 do 30/9), Brodów, Putny, Suczawy	6.50	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
6.50	Brzuchowie od 17/5 do 13/9	6.45	Ławocznego, Pesztu, Drobobycza, Borysławia
7.35	Sambora, Chyrowa	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Orłowa
7.40	Janowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, (Orłowa od 1/7 do 15/9)
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.55	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	9.15	Janowa
8.10	posp. Stanisławowa od 1/5 do 30/9	9.25	Sambora, Chyrowa
8.15	Rawy ruskiej, Sokala	9.40	Belzca, Sokala, Lubaczowa
8.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego (Orłowa od 1/5 do 30/9), Pesztu	10.35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
9.57	Strzyja	10.40	Tarnopola, Potutor
10.25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	1.14	Janowa od 17/5 do 13/9 w niedziele i święta
11.15	Stanisławowa, Potutor, Kórómeż	1.50	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaty, Iwanica pustego, Grzymałowa
1.10	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny, Janowa	1.55	Szczercza od 1/5 do 13/9 w niedziele i święta
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice	2.10	Brzuchowie od 17/5 do 13/9 w niedziele i święta
1.40	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	2.15	Lubienia, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórómeż, Kocmania, Dorny Watry, Bukaresztu
2.30	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	2.40	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórómeż, Kocmania, Dorny Watry, Bukaresztu
3.14	Brzuchowie od 17/5 do 13/9 w niedziele i święta	2.50	posp. Zakopanego, Lubaczowa
3.45	Strzyja, Chyrowa, Borysławia, (Tuchli 15/6-30/9), (Skołogi 1/5-30/9)	3.05	Strzyja od 1/5 do 30/9
5.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanica pustego, Skaty, Kopyczynie	3.15	Rzeszowa, Lubaczowa
5.40	Ikan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodów, Suczawy	3.25	Brzuchowie od 15/5 do 15/9
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimska, Orłowa, Mielca via Dembica, Chyrowa	3.30	Sambor, Chyrowa
5.55	Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	3.40	Stanisławowa, Żydaczowa
8.05	Brzuchowie od 17/5 do 13/9 w niedziele i święta	6.15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Chyrowa, Pesztu (Orłowa 1/5-13/9)
8.35	Brzuchowie od 15/5 do 15/9 w dni powszednie	6.50	Janowa od 17/5 do 30/9 w dni powszednie
8.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice	6.55	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
9.12	Brzuchowie od 17/5 do 13/9 w niedziele i święta	7.10	Rawy ruskiej, Sokala
9.25	Ikan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Kórómeż, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	7.20	Przemyśla, Mezł Laborcz, (Pesztu od 1/5 do 81/10)
9.25	Janowa od 1/5 do 30/9	8.14	Brzuchowie od 17/5 do 13/9 w niedziele i święta
9.35	Szczercza od 1/6 do 13/9 w niedziele i święta	9.00	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawa, Oświęcimska, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonice, Rymanowa	9.55	Janowa od 17/5 do 13/9 w niedziele i święta
10.00	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasła	10.42	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Czudina, Brodów, Dorny Watry, Suczawy
10.07	Janowa od 17/5 do 13/9 w niedziele i święta	10.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa (Zakopanego 1/7-15/9)
10.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaty, Iwanica pustego, Husiatyna, Kopyczynie	11.00	Podwoleczysk, Brodów, Iwanica pustego, Potutor, Skaty, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczynie
10.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.05	Strzyja
11.50	Lubienia wielkiego od 15/5 do 15/9 w niedziele i święta	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
12.20	posp. Ikan, Konstancynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy	2.51	posp. Ikan, Konstancynopola, Czortkowa, (Kórómeż od 1/5 do 30/9) Brodów, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	4.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
3.30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	5.50	Brzuchowie od 17/5 do 13/9 codziennie
Na dworzec „Podzamecze” z:			
7.35	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.43	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
2.15	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	10.57	Tarnopola, Potutor
5.06	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwanica pustego, Skaty, Husiatyna, Brodów, Kopyczynie	2.04	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaty, Iwanica pustego, Grzymałowa
10.02	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwanica pustego, Skaty, Husiatyna, Kopyczynie	9.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
8.09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	11.24	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczynie, Iwanica pustego, Skaty, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
Z dworca „Podzamecze” do:			
6.43	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna	9.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
10.57	Tarnopola, Potutor	11.24	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczynie, Iwanica pustego, Skaty, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
2.04	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaty, Iwanica pustego, Grzymałowa		

*) Ważny z dniem otwarcia szlaku Lwów-Sambor. — Czas środkowy pociągów o 30 minut od czasu lwowskiego. Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Pociąg pospieszny oznaczony grubszą literą. — Zwycięzcy bilietu nabywają go w agencji drukarni J. S. Sokolowskiego w Warszawie, w których wypożyczają i wszelkiego innego rodzaju bilety, karty, ilustrowane przewodniki, rękodzieła i t. p. w cenie 1/2 zł. (ul. Franciszkańska l. 5, drzwi nr. 53 od 8 rano do 3 popoł.)

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dedykowane korespondentki inseratowe, bezzwłocznie zostaną umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego“.

Groby Sybirskie

POWIEŚĆ

Zeszyt pierwszy przesyła bezpłatnie

R. Landau, Lwów, Czarneckiego 3. (7068)

Znany powszechnie

skład maszyn do szycia po śp. Józefie Iwanickim we Lwowie

Hotel „Zorza“, prowadzonym będzie nadal pod tą samą firmą przez pozostałą wdowę i synów.

Dziękując najuprzejmiej za dotychczasowe popieranie, polecają się nadal Szanownej P. T. Publiczności łaskawym względem, ręcząc za ścisłe i sumienne wykonywanie poleceń.

Oszczędne panie używają do pieczywa nieodróżnianej w dobroci, skutku i czystości proszek drożdżowy, paczka 3 ct, wystarczy do pół kila maki. Najtańsza drożdżownia **MENKESA**, ul. Kaźmierzowska 19. 7287 13

Szanownego Pana Cyklistę, który znalazł mial torebkę, zawierającą pokarm i inne rzeczy w drodze do kolei, uprasza się uprzejmie takową przez Expressa odesłać pod adresem Götz, ul. Szajnochy 3. 7281 1

Drogi Eugeniusz! Dlaczego nie mam wiadomości od Ciebie jestem niespokojny. List wysłałem przed tygodniem czyś go otrzymał? Twój kochający Zdzisław. 7248 1

Do bajcowania pszenicy!

BAJE DUPUYA w paczkach.

Siny kamień poleca magazyn

Alfred Beacock Lwów, ul. Hetmańska 4. 7218 7-1

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

3405 **inseratowe.**

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowiadają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Rurki drenarskie

znakomitej jakości w wielkich ilościach poleca:

Cegielnia parowa

i fabryka wyrobów glinianych „Karol“

w Polance-Karol.

Cenniki na żądanie. 6981 10

Odpowiedzi na łajacym anonsie

200. Lwów. Prosimy pieknie odebrać w naszej administracji.

Zdzisław. Anonsów prywatnych więcej umieszczać nie będziemy.

Podzamcze 20771. Tej treści anonsów nie umieszczamy.

W. S. Auvers. Za dopłatą 78 hal. umieszcimy.

Wychowanie i nauka.

Ważne dla Pań!

Trziesiętny kurs ręczno-artystyczny haftu kolorami i złotem otwiera

Krajowa pracownia szat kościelnych M. Komuniewskiej, Lwów Rynek 1. 27. 7233 5

Wpisy dzieci

przyjmuje przez c. k. Namiestnictwo koncesjonowany zakład froebowski

ul. Kościuszki 1. 3,

oraz na przygotowawcze kursy szkolne dla chłopców i dziewcząt poczynawszy od 28 m. Konwersacja francuskiego, niemieckiego i angielskiego 1 zł. miesięcznie

Laura Blochówna

kierowniczka zakładu. 6982 10

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Leśnik 31 lat liczący, władający językiem polskim i niemieckim z ukończoną szkołą leśną lwowską i egzaminem dla samostojnych gospodarzy lasowych z dziesięcioletnią praktyką w pierwszych gospodarkach lasowych, obojętnie z wszystkimi gatunkami gospodarstwa lasowego i łowieckiego tudzież miernictwem poszukuje od dnia 1 listopada r. b. odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod „Leśnik“ postępowe Lwów, Główna poczt. 6748 1

Adjunkt sądowy Galicji zachodniej z powiatu podkarpackiego zamienia się za adwokatów Galicji wschodniej. Wymagana kolej i zdrowie okolic. Zgłoszenia „Index“ Kraków, post-rest. 7222 1

Magister farmacji poszukuje posady. „Farmaceut“ 35. Administracja Słowa. 7230 4

Konceptant z czteroletnią praktyką poszukuje zastępcy w zachodniej Galicji. Zgłoszenia: „Niewiadomy“, Lwów, post-rest. 7261 1

Rutynowana nauczycielka klas normalnych i gry fortepianowej szuka posady od września. Sidorowicz, Chorośnica. 7262 2

600 koron gotówką za wyrobień mi rządownej posady wóznego lub innej. „Konrad“ post-rest. 7265 2

Ogrodnik, lat 28, kawaler, z dobrymi świadectwami poszukuje posady przy większych ogrodach od 1 września. J. K. post-rest. Zaleszczyki. 7268 1

Centralne biuro pośrednictwa Budyńskiej, Lwów, Rynek, Pasaż Andriolego poleca wszelką doborową służbę. 7282 1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Czeladź krawieckiej dla większych robót wojskowych i cywilnych poszukuje Zakład uniformów Tomasz Szpak w Przemyślu. 6974 1

Apteka F. Bajera w Przemyślu poszukuje zaraz młodego magistra farmacji. 7232 4

Subjekt

obznajomiony z bufetem potrzebny zaraz. Zgłosić się osobście.

Musiałowicz & Janik

2 Lwów. 7243

Do Nowego Yorku

poszukuje się biegłego stenografa, znającego dokładnie język polski i niemiecki. Stała posada. Podania z odpisem dotyczących świadectw i szczegółami: jak i ile słów na minutę i czy pisze na maszynie, jaki system, również stawiane wymagania należy przysłać pod adresem, który wskaże Administracja Słowa Polskiego Koszta przejazdu płaci firma. 7095 1

Wolne posady.

Do podróży po małych miastach przyjmuje Towarzystwo ubezpieczeń życiowych, inteligentnych, wymownych i pilnych mężczyzn za wynagrodzeniem stałych dyet z góry płatnych i osobnej miesięcznej płacy

Zgłoszenia z podaniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia, przyjmuje pod napisem „Wolne posady“ Administr. Słowa Polsk 7129 1

Potrębię od 15 września b. r. jednego pomocnika i landowego ekspedienta, jednego zdolnego bufetowca, pięciu kelnerów z kaucją, kucharkę młodszego dobrego lub kucharkę i dwóch uczniów. Zgłoszenia do 25 b. m. w Hrebnowie EMIL LEWICKI Lwów, Hetmańska 10. 7150 1

Guwerner na wieś dla ucznia II-giej gimnazjalnej potrzebny Zgłoszenia: „Dwór“ Łopuszka p. Kańczuga. 7194 1

Buchaltera znającego korespondencję polską i niemiecką poszukuje fabryka maszyn Braci Bartik w Tarnowie. 7211 2

Pomocnik handlowy

li tylko z działy fachowego znajdzie natychmiast umieszczenie w handlu

Alojzego Hübnera

we Lwowie.

Tylko pisemne oferty będą uwzględnione. 7212 1

Praktykant posiadający początki znajdzie umieszczenie w handlu delikatesów. Zgłoszenia między godz. 9 a 11 rano, ul. Akademicka 3. 7213 1

Zakład fotograficzny Jana Krzanowskiego w Czerniowcach poszukuje kopisty. Posada stała. 7229 3

Sąd powiatowy w Zabłotowie poszukuje rutynowanego dyktarza od 1 września b. r. Zgłoszenia do Naczelniectwa. Świadectwa wymagane. 7253 3

Leśniczego egzaminowanego z dłuższą praktyką poszukuje do większego majątku. Adres: Dr. Raczynski, poczta Zawatów. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 7266 5

Potrzebny zdolny subiekt fryzjerski od pierwszego września do Józefa Renau, Złoczów. 7264 3

Panny służące, kucharki, kucharki i lokaj z chlubnymi świadectwami poleca: Agencja Iwanowski, Lwów, Kamińskiego 6. 7260 1

Poszukuje się od 15-go września bony francuskiej do 11 letniej dziewczynki. Zgłoszenia z odpisem świadectw i fotografią: Dynadowicz, Gaik, p. Dobczyce. 7263 2

Piwniczny

młody, energiczny i sumienny znajdzie natychmiast umieszczenie. Oferty i odpisy świadectw podać należy do

Akcyjnego Browaru

w Tenczynku.

Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 7254 1

Nauczycielka izraelitka z francuskim i muzyką potrzebną. Agencja Tarnawskiego, Lwów. Rynek 1. 44. 7280 1

Artykuły spożywcze.

Truskawki otrzymie ślaskie ananasowe do smażenia, pasowe słodkie staropolskie, poziomek miesięczne ogromne, pasowe i białe wszystkich po 18 ct. za tuzin, sprzedaje Dwór, Łapszyn, Brzeżany. 7042 4

Rengoty a później inne sliwki szczeniowe wysłać zarząd ogrodu w Torskiem koło Zaleszczyk 5 kg. franko za 2 K. 50 h. 7170 1

ORIAD 22 ct.

Rosół, pieczywo, legumina poleca restauracja Ch. Tabaka, Grodzkich 7 i Ormiańska 19 we Lwowie 7195 1

Kupno i sprzedaż.

Wyborna kawa 1/4 kilo 75 cent. „Syrus“ ulica Trzeciego Maja 1. 2, Lwów. 6811

Panowie cykliści!

z powodu znacznego zapobu sprzedaje po niebywałej dotąd cenie płaszcze od 4 złr., weże (szlauchy) od 2.40 — lampy acetylenowe od 2.50. — FORBUS ROSENMANN we Lwowie. 3544 ?

Wysprzedaje za bezcen

Gramophony zł. 33-75

Płyty 1 zł. 5 ct.

Koncertowe 2 zł. 10 ct.

Mikołaj Ludwig

2 Hotel George'a. 7115

Koń wierzchowy 6-cio letni kasztan, 16 miary Vollblut do sprzedania w Zarządzie dóbr Felsztyn koło Chyrowa. 7224 2

Rower „Joh. Puch“ mało używany w dobrym stanie do sprzedania, Ossolińskich 6, parter od godz. 1-2 7271 ?

Interesy majątkowe

i handlowe.

5000 zł pożyczki udzielę na drugą hipotekę większej realności lwowskiej. Adres: „Hipoteka“ Lwów, główna poczta. 7215 3-2

Sklep masarski wraz z urządzeniem warsztatowym odstąpię Rzeszów, Franciszek Opolski 7249 1

Majątki ziemskie z gorzelni i bez do sprzedania, wydzierżawienia lub zamiany na kamienie oraz poleca rządów, ekonomów, leśników, rachmistrzów, gorzelników, maszynistów i wszelką służbę miejską i wiejską. 7286 1

Sąd do puszczenia w dzierżawę razem lub osobno dwa majątki, położone o dwie mile od Sanoka, Kreców 400 morgów, w tem 50 m. łąk do skoszenia i Lachawa 150 m. ornego gruntu Zgłosić się należy do Zarządu dóbr Kreców, p. Tyrawa wołoska. 7269 2

Natychmiast jest do wydzierżawienia restauracja dobrze idąca z powodu choroby właściciela. Bliższej informacji udzieli Matylda Marx, w Rohatynie. 7231 1

Lwowska

Izba załatwień

plac Dąbrowskiego 1. 5 (wechód do biura od ulicy Cichej nr. 1 w gmachu Towarzystwa Urzędników prywatnych)

połączone oddane jej w komisję sprzedaż majątki ziemskie w różnych stronach kraju, między temi dobra zaliczone do pierwszorzędnych. 6817 ?

Zakład fotograficzny wzorowo urządzony, renomowany, przynoszący 600 kor. miesięcznie, w większym mieście zachodniej Galicji jest do sprzedania. Wiadomość: R. Jasielski, agencja dzienników i ogłoszeń, Stanisławów. 7252 3-1

Powierzono mi kilkanaście

Majątków ziemskich

do parcelacji a to we wschodniej i zachodniej Galicji, na Węgrzech, w Bośni i Hercegowinie. Kto mi dostarczy parcelantów pojedynczych płacę po 10 Kor. (słownie dziesięć koron) od każdego kupionego względnie sprzedanego morga gruntu ornego.

Informację udziela bezpłatnie i odwrotnie przez Wys. c. k. Namiestnictwo Koncesjonowane biuro pośrednictwa i parcelacyjne

Wł. Lewickiego w Jasle

Stacja kolejowa poczta i telegraf. 6609

Poszukuje się

dzierżawcy lub kierownika

większej kawiarni w Łodzi (350.000 mieszkańców Król. Polsk.) urządzonej według nowoczesnych wymagań i w dniu 1 grudnia 1903 r. otworzyć się mającej. Kawiarnia znajdująca się będzie w gmachu Grand Hotelu, położonego w najlepszej i najbardziej ożywionej części miasta.

Całkowite urządzenie kawiarni powierzonym zostało firmie Henryk Seifert i Synowie w Wiedniu, gdzie też obejrzeć można odpowiednie plany i rysunki. Uprasza się o nadsyłanie ofert do Łodzi, pod adresem Banku Handlowego w Łodzi dla „Grand-Café“. 6836

Mieszkania i sklepy.

Sklep z czterema przyległymi ubikacjami zaraz do wynajęcia, ul. Kopernika 4. 7034 6

Dwa pokoje z kuchnią w świeżo odrestaurowanej willi „Palatyn“, przy ul. Gołębiej 12 w ogrodzie. 7163 3

2 pokoje kawalerskie, frontowe w parterze do wynajęcia od 1 września ul. św. Mikołaja nr. 14. 7198 2

Sklep, pl. Halicki 1. 3 od 1 września do wynajęcia. 7214 1

Uczeń szkoły Realnej znajdzie umieszczenie z całym utrzymaniem, ul. Dekerta 9. 7235 2

Dwóch uczniów znajdzie umieszczenie i pomoc w naukach u profesora gimn. Bliższa wiadomość: Zofia Iwanowicz, Stryj. 7237 1

Szukam 5 wygodnych słonecznych pokoi z przedpokojem, kuchnią, łazienką itp. na mniej ruchliwej ulicy śródmieścia. Wiadomości do Administracji Słowa Pol. pod F.X. 7274 1

Pp. studenci szkół średnich znajdą wygodne umieszczenie w pobliżu szkół. Bliższa wiadomość w handlu przyborów szkolnych K. Klimkowicz ul. Czarnieckiego 1. 4. 7290 6-1

Student znajdzie umieszczenie w inteligentnym (izr.) domu. Opieka, języki, nauka u profesora gimnazjalnego. Adres u Heilmanna Kohna, plac Maryacki. 7267 6-1

Urządnik państwowy (izraelita) przyjmie dwóch studentów niższego gimnazjum z lepszemu domu fortepian i nadzór w nauce. J. K. „Słowo Polskie“ 7284 1

Stajnia na trzy konie ze strychem do wynajęcia. ul. Leona Sapiehy 10. 7250 1

Uczeń znajdzie przy lepszej rodzinie izrael. wikt i pomieszkaniu ewentualnie i opiekę absolwenta szkoły średniej Grossman, Kościuszki 5. I. p. 7279 1

Osoba inteligentna izr. ze wszelkich miar zastępująca na zaufanie, przyjmie chłopców tylko z lepszych domów na utrzymanie. Wzorowa opieka pod każdym względem zapewniona. Mieszkanie blisko gimn. i szkoły realnej. Administr. Słowa pod S. A. 7272 5

Hotel VICTORIA

we Lwowie centralny punkt miasta, tuż przy stacji kolei elektr. ulica Hetmańska 1. 8 w nowym energicznym zarządzie, poleca czyste i jasne pokoje za dobę po 80 ct., 1 zł., 120 zł. 1150 zł. wraz z pościelą, serwis i obsługą nie liczy się osobno, przez dzień tylko zajęte pokoje liczone będą za połowę ceny. 6268

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga pici choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii, leczy radykalnie Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopiajone w godz. od 8-10 i 2-5

Skład płócien korczyńskich i bielizny gotowej

Lwów, ulica Halicka 16 poleca: Piłtina, Weby, Bieliżnę stołową, Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą poczynawszy od złr. 200. 5410

Prawnik pragnie pozyskać 50 koron na pokrycie czesnego za ostatnie półrocze studiów. „Słowo polskie“ „Artur“ 7273 2-1

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, I p. 6078

Rowery

styryjskie bambusowe po przystępnej cenie oraz stalowe styryjskie od 100 zł. i na spłatę poleca

M. Korkes, Lwów Grodecka 10

szkoła jazdy. 6489

Kredyt pieniężny

do najwyższych kwot na skrypt duży, dla wypłacalnych osób każdego stanu, spłata małymi ratami, procent 5 1/2.

Pożyczki hipoteczne na I. lub II. miejsce, procent 3 1/4. Zgłoszenia w języku niemieckim do Leszmitol 6 Bankbomazany iroda Budapest Jozsef Kör-ut 15. (Marka na odpowiedź pożądana). 6873 2

1 los austr. czerw. krzyża	K. 70.000, 40.000	6 losów
1 los węg. czerw. krzyża	K. 40.000, 20.000	15 ciągnięć
1 los włoski czerw. krzyża	Lr. 35.000, 20.000	w roku.
1 los Bazylika (Dombau)	K. 30.000, 20.000	Raty po
1 los serbski tytoniowy	Fr. 100.000, 75.000	8 koron
1 los Jó-sziv (dob. serca)	K. 30.000,	miesięcznie

Cena kor. 192. — 24 rat po 8 koron. — Rocznie 15 ciągnięć. — Składający 1 ratę gra zaraz na powyższe losy. — Czeki pocztowe i gazeta losowa bezpłatnie. 41

DOM BANKOWY
Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7.

Zarząd I-go koncesyjonowanego

INSTYTUTU MUZYCZNEGO we LWOWIE

ma zaszczyt zawiadomić PT. Publiczność, że z dniem I-szym września 1903 r. rozpoczyna nowy rok szkolny w dziale gry na fortepianie, skrzypcach, śpiewu i wiolonczeli, tudzież naukę teorii i harmonii.

Pierwszorządne siły profesorskie pozostają w tym samym składzie. — Wpisy rozpoczynają się dnia 28 sierpnia w Dyrekcji Instytutu, ulica Krakowska 1. 2, II. piętro.

Tamże obfity skład znakomitych fortepianów.

Lwów, ul. Krakowska 2, II. p.

7170 3

Kaflarze do pieców i kuchni

zostaną natychmiast przyjęci

za dobrem wynagrodzeniem i trwałym zajęciem.
KNAPP & SIMMEL, Wiedeń, Reichsrathstrasse 9.
7276 3

TOMASYN

to jest

ŻUŻLE THOMASA

a) niskoprocentowe z 13%—14%

b) wysokoprocentowe z 18%—20%

kwasy fosforowe zupełnie to jest 100% lub 80% rozpuszczalnego w kwasie cytr.

Wszelkie superfosfaty (16—20%)

Mączki kostne preparowane i parzone z przyznaniem dogodnego kredytu lub opustu kasowego i prawa analizy kontrolnej po cenach najtańszych w warunkach mojego katalogu rolniczego, który przesyłam darmo i oplatnie.

DOM ROLNICO-PRODUKCYJNY**ERNEST BAHLSEN**

w Krakowie.

7242 8

Biurowo dla zamówień, ul. Karmelińska 1. 24.

Główne wygrane
po kor. 20.000

Ciągnienie już 1 września

5 losów Bazylika za gotówkę kor. 105 albo w 24 ratach po kor. 5.

5 kup. przem. losów węg. czerw. krzyża za gotówkę K. 62-50 albo w 23 ratach po kor. 3.

Obie grupy razem w 28 ratach po Kor. 6. Prawo gry natychmiast po złożeniu I. raty. Czeki i gazeta losowań bezpłatnie.

Dom bankowy
ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 1. 8.

7179 5

Najnowsze i
w każdej cenie!!!

TAPETY

poleca

W. Adamski

(dawniej Jürgens)

Lwów, Sobieskiego 1. 4.

Wzory wysyła na żądanie.
3194

Bilety, zaproszenia,
programy, plakaty

w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“
we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

Proszę żądać
tylko

Selle & Kary'ego

FREDIN

Najlepszy środek do czyszczenia dla wszelkiego obuwia, żółty i czarny. Szczególnie do poleceń dla bucików Boxcalfs, Oscaria, Chevreux i lakierkowych.

Wiedeń, XII/1.

5799 1

Oliwę do maszyn
Pasy do maszyn skórzane i parzane
Węże do sikawek
Smarowidło do maszyn „Tovott“
Smarowidło do osi
Rzemyki do szycia pasów

poleca magazyn

Alfred Beacock

Lwów, Hetmańska 4.

6979 11

Losy

gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Te same losy (t. j. te same numery) odsprzedajemy na dowolne raty miesięczne. Posiadacze losów potrzebujący gotówkę mają u nas tę bardzo wielką dogodność, że otrzymują za swoje losy pełną wartość kursową, zapewniając sobie zarazem natychmiastowe wyłączenie prawa gry przez równocześnie wystawioną umowę zaopatrzoną w numery owych 7278 3 losów.

Dom bankowy

Rohatyn i Ulam

Lwów, Sykstuska 8.

Deszczutki żaluzyjne

7275 2

najlepszy towar w większych ilościach kupię. Oferty wprost: Goldschmied i Kussi, fabryka żaluzji, Praga, VII.

Niema więcej obstrukcji po spożyciu moich ciastek Hussa

Skład: Wiedeń XVIII. Ladenburggasse 46 — Prospekt grat. Próbna wysyłka 12 sztuk franco K. 3.— za zaliczką.
407 4

Firma**JAN HOFLINGER**

znaną fabrykę cukrów i herbatników

prorowadzić będzie nadal po śmierci

s. p. męża

7141 9

wdowa **TEKLA HÖFLINGEROWA.**

Podziękowanie!

Wiedeń 19 czerwca 1903.

Wielmożny Panie J. H. Rabinowicz w Wiedniu! Mam zaszczyt donieść, że kupione u Pana 6 niklowe kotwiczne zegarki Roskopfa wysłannicy chodzą, a oprócz tego podnieść muszę i zewnętrzną stronę jakoteż silny wyrób i bardzo przystępną cenę.

Z poważaniem
Artur Ritter Holl von Stahlberg, c. k. starosta
Wiedeń, XIII/6, Hietzinger-Hauptstrasse 49.

Każdy kto u mnie zamówi
zyczny niklowy kotwiczny
Zegarek Roskopfa

(kotwica wahadłowa) wedle obok umieszczonego wzoru, otrzyma bezpłatnie łańcuszek pancerny silberin z obręczką zabezpieczającą i karabinkiem oraz futerał skórzany na zegarek.

Zegarek niklowy kotwiczny - precyzyjny

Roskopfa (kotwica wahadłowa) opatrzony

jest w niklową patent. kapslę i w piękną białą emal. tarczę

(niepapierzany cyferblat) nakręcany raz na 36 godzin, jest dla

awej niezwyklej wytrzymałości i dokładnego chodu, najlepszym z istniejących

zegarów sztrapaców.

połączenia godny szczególnie dla c. k. oficerów, urzędników kolejowych żandarm., straży skarbowej, konduktorów, maszynistów i dla każdego, kto potrzebuje dobrze idącego i trwałego zegara do sztrapaców. Zegar ten kosztuje wraz z łańcuszkiem i futerałem skórzanym tylko 6 koron.

Przy odbiorze 3 sztuk tylko 5 K. za sztukę.

Za dobry chód ręczy się 5 lat. Nieodpowiednie zegarki po 8 dniach oddawania się lub zwraca pieniądze, więc nie ma ryzyka. — Wysyła za zaliczką generalną reprezentacją pierwszej amerykańskiej fabryki precyzyjnych Roskopfa zegarków sądowo zaprotokół. firmy

J. H. RABINOWICZ, Wien, VII. Lindengasse 2. S. L.

Dostawca stow. c. k. urzęd. państw Austr.

OSTRZEŻENIE!

!! 6304 1

Ze strony nieuczciwych konkurentów naśladują moje anonsy nawet z podzięką powyższą, tekstem i ryciną. Wprowadzone w handel przez konkurencję są bezwartościowe naśladownictwa moich anonsowanych precyzyjnych zegarków Roskopfa (a. Jeżeli kupujący dokładnie nie zważy na adres powyższy i rycinę i nie odrzuci energicznie bezwartościowe naśladownictwa ten otrzyma zamiast mojego precyzyjnego, niki., kotw. zegarka Roskopfa (wahadł. kotwica) hermet. zamkn. koperty niklowe, 36-godzinny werk i piękną patent. emal. tarczę, bezwartościowy zegarek z 12-godzinny workiem i papierzaną tarczą. Szczególnie zwracam na to uwagę, że zegarek mój dokładnie się reguluje 3 tygodnie przed sprzedażą.

Własna uprawa

Méneskie lecznicze Wina czerwone

dla

6838

cierpiących na żołądek i niedokrewnych
Szczególniej godne polecenia oferuję z powodu nawału
zapasów po najtańszych cenach

H. KOHN & SOHN

właściciele winnic Ménes, Węgry.

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku —

877

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4.—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9-50.

Warszawa, Administr. Nowy Świat 47.

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

Część I.

HURAGAN 3 tomy

cena egz. broszur. K. 6.—

cena egz. w ozd. opr. K. 7-80

Część II.

ROK 1809 2 tomy

cena egzemplarza broszurowanego K. 4.—

cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5-20

Część III.

Szwależerowie Gwardyi pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach

1380

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19

UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4.

(w oprawie K. 5-80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3-60) za część drugą.